Nr. 101. Kraków, Czwartek dnia 4 Maja 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 8 ct. Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

„GŁOS NARODU“

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

w Krakowie:		na prowincji:	
do końca roku złr.	10.70	do końca roku złr.	13·40
do „ lipca złr.	2·70	do „ lipca złr.	3·40
za maj . . . „	1·35	za maj . . . „	1·70

Każdy nowoprzystępujący abonent otrzyma bezpłatnie początek drukującej się, nader sensacyjnej i zajmującej powieści p. t.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

przez Wilke Collinsa (drukowanej w feljetonie) jak i początek romansu pod tyt.:

„WSKRZESZENIE“

przez Lwa hr. Tołstoja w przekładzie z rosyjskiego przez Włodzimierza Lewickiego.

Prenumeratorzy *Głosu Narodu* mogą otrzymać po zniżonej cenie „Mody Paryskie“, wraz z dodatkiem powieściowym 90 centów kwartalnie złr. 3·60 rocznie.

Karoliny.

Kortezy hiszpańskie, które zostaną zwołane dopiero pod koniec bieżącego miesiąca, będą się zajmowały oprócz kwestji bezwarunkowo obowiązującej powszechnej służby wojskowej, przedewszystkiem kwestją sprzedaży jak najkorzystniejszej archipelagu karolińskiego, prawie już ostatniej pozostałości po dawnej potędze kolonjalnej państwa hiszpańskiego.

Prawdopodobnym nabywcą wysp tych będą Niemcy, które, jak wiadomo, już w roku 1885 zajęły wyspę Yap, którą jednakże musiały opuścić na skutek wyroku polubownego Papieża.

Karoliny przedstawiają dla państwa niemieckiego znaczny interes ekonomiczno-handlowy. Wszyscy znawcy opisują wyspy te jako nader żyzne. Rosną tam wszelkie płody spotykane wogóle na wyspach Polinezji, mianowicie drogocenna palma kokosowa, sago i drzewo świętojańskie, a nawet indyjskie warzywa mają się tam korzystnie rozwijać przy umiejętnem hodowaniu, ponieważ stosunki wegetacyjne zwłaszcza wysp zachodnich tej grupy bardzo są zbliżone do roślinności Filipin i Molukków. Że Hiszpanie, którzy zresztą od 150 lat wcale się o Karoliny nie troszczyli, nie umieli żadnych z wysp tych wyciągnąć korzyści, to bynajmniej jeszcze nie świadczy o ich małej wartości. Drobne siły ekonomiczne narodu hiszpańskiego były bowiem całkowicie pochłonięte przez większe kolonje.

Niemcy utrzymują na Karolinach ożywione stosunki kupieckie i to w wyższym stopniu niż Anglja lub inne mocarstwa. Niemieckie towarzystwo handlowo-plantacyjne posiada faktorje na główniejszych wyspach archipelagu, wogóle jak i na innych grupach Mikronezji i Polinezji; kilka faktoryj należy także do firmy Hernheim, mającej główną siedzibę na wyspach Marszałkowskich. Obie firmy mają w swych rękach główny wywóz kopry.

Wliczając wyspy Palau stosownie do ich położenia geograficznego i konfiguracji terenu do Karolin, to cała ta grupa zawiera około 50 wysepek o łącznej przestrzeni 1450 kilometrów kwadratowych i 35.000 mieszkańców. Ludność jej należy do rasy mikroneskiej, jest barwy jasnobrunatnej, dobrze zbudowana, średniego wzrostu. Ponieważ archipelag cały rozciąga się na przestrzeni 32 merydjanów i jest zatem ogromnie rozległy, dzieli go się na grupę zachodnią i wschodnią. Do pierwszej należą wspomniane wyspy Palau i Yap, podczas gdy grupa druga rozpada się znowu na środkową i wschodnią. Z całego archipelagu pięć największych wysp — Ponape, Babeltonap, Yap, Kuk i Kusaie — są pochodzenia wulkanicznego i konfiguracji górzystej, reszta wysp są płaskiemi lagunami.

Wyspa Kusaie czyli Walan, której zakupno wedle źródeł amerykańskich jest już rzeczą ułożoną pomiędzy Berlinem a Madrytem, leży na krańcu wschodnim całej grupy i jako taka sąsiaduje z archipelagem Marszałkowskim, który należy do Niemiec od czasów Bismarka.

Jest ona górzystą i wulkaniczną, ale ma tylko 6 mil obwodu; zresztą jest dobrze zawodniona i nader urodzajna. Cała wyspa Kusaie jest wokół otoczona ryfem koralowym, który tworzy nawet w pewnej odległości od lądu kilka portów, częściowo nader dogodnie ukształtowanych. Najlepszym i zarazem największym z nich jest port Nimolichon czyli Lela, posiadający jedynie zbyt wąski wjazd; po nim najwygodniejszym jest port Coquille, również o nieco wąskim wjeździe, ale pięknych i korzystnych przystaniach dla statków.

Wiadomość o wspomnianych wyżej rzekomo już ukończonych układach niemiecko-hiszpańskich co do kupna sprzedaży wyspy Kusaie, doszła do Ameryki przez Honolulu i pochodzi, zdaje się od „Havaiian evangelican Association“, amerykańskiego Towarzystwa missyjnego, którego działalność rozciąga się na Karoliny. Wiadomość ta potrzebuje zresztą jeszcze potwierdzenia, jakkolwiek o ostatecznem zakupie Karolin przez Niemcy nie można już dzisiaj wątpić.

Hiszpanom po utracie Filipin bynajmniej nie opłaciłoby się utrzymywać w tak odległych stronach kosztownego aparatu administracyjnego i wojskowego, zwłaszcza dla drobnej posiadłości, jaką stanowią Karoliny, z którem ich nie łączą żadne większe stosunki handlowe. I tak ustąpią Hiszpanie z ostatniej swej posiadłości w Azji i w Oceanji, a pozostaną im nadal tylko okrawki kolonjalne w północnej i zachodniej Afryce. Państwo Karola V znika do reszty z powierzchni świata, zniszczone czterema wiekami niedołęztwa i złej gospodarki: *Sic transit gloria mundi.*

W sprawie bezrolnych włościan.

Ciekawą i bardzo ważną sprawę omawia pan Adam Morasse w artykule nadesłanym do lwowskiego *Przeglądu*. Artykuł ten jest odpowiedzią na listy hr. Łosia i p. Sokołowskiego, pisane do *Przeglądu* w tej samej sprawie, których konkluzją jest, że w Galicji potrzeba banku parcelacyjnego, któryby ułatwiał bezrolnym włościanom nabywanie gruntów.

Artykuł ten brzmi:

„Korespondencje ze wsi pp. M. hr. Łosia i W. Sokołowskiego potrąciły o kwestję wielkiego znaczenia, od której szczęśliwego rozwiązania zależy pomyślność całego naszego kraju. Z jednej bowiem strony widzimy cały zastęp włościan bezrolnych lub małorolnych, których cyfrę na dwa miljony śmiało przyjąć można, a którzy w każdym roku nieurodzaju lub klęsk elementarnych skazani są na śmierć głodową; z drugiej zaś strony widzimy większą własność, która swym zobowiązaniom i znacznie zwiększonym ciężarom publicznym nie mogąc podołać, co rok nowe zaciąga zobowiązania hipoteczne. Historja poucza nas, jak wielką rolę zawsze odgrywała kwestja agrarna w dziejach ludzkości, począwszy od dalekiej i zamierzchłej przeszłości, jak za Gracchów, a skończywszy na naszych czasach w Irlandji.

„Pomimo całej olbrzymiej potęgi Wielkiej Brytanji przechodzi to państwo od czasu do czasu przez krwawe wstrząśnienia, jedynie z powodu nierozwiązanej należycie kwestji agrarnej w Irlandji.

„W swej korespondencji z dnia 9 b. m. słusznie zauważył p. W. Sokołowski, że w Galicji zaprowadzić trzeba coś podobnego do banku parcelacyjnego, funkcjonującego od kilku lat w Królestwie Polskiem z bardzo dobrym skutkiem.

„W Królestwie Polskiem — powiada p. W. Sokołowski — właściciel szuka kupców-włościan, umawia się o cenę ziemi, bank przysyła geometrę i taksatorów i daje nabywcom pożyczkę na długoletnią spłatę, 80% ceny szacunkowej wynoszącą. Dalej proponuje pan W. Sokołowski na ten cel emisję 4%, a nawet 4½% listów zastawnych, gwarantowanych przez kraj. — Otóż na to wszystko zgodzić się można z szanownym korespondentem, z tą małą poprawką, iż zamiast tworzyć nowy bank (banków już dosyć jest w naszym biednym kraju), o wiele racjonalniej byłoby rozwinąć odpowiednio dział parcelacyjny w Banku krajowym.

„Aby ten dział należycie rozwinąć, potrzeba: 1) wyposażyć go znacznie większymi środkami finansowymi, jak dotychczas to miało miejsce; 2) ze świadomością wytkniętego celu i dokładną znajomością stosunków miejscowych zainicjować akcję na większą skalę i zaprowadzić zmianę w dotychczasowych przepisach co do perjodów amortyzacji i co do kwot na morg wypożyczyć się mających. I tak naprzykład w zachodniej części kraju naszego cena ziemi za morg waha się od 300 do 500 złr., a zatem stosownie do normy, przyjętej w Królestwie Polskiem, wypadałaby wysokość pożyczki na morg od 240 do 400 złr.

„Także plan amortyzacji, obecnie przyjęty dla pożyczek włościańskich, nie nadaje się do akcji parcelacyjnej na większą skalę. Zamiast więc planu amortyzacyjnego 24 lat, z 3 proc. na koszty administracji i umorzenia, przyjąćby należało perjod 44 lat, jak dla pożyczek hipotecznych większej własności, z 1 proc. na koszty umorzenia. Przy zaprowadzeniu tych nieznacznych zmian i większem wyposażeniu działu parcelacyjnego, akcja na większą skalę bardzo szybko rozwinąćby się mogła, a kwestja agrarna bez żadnych wstrząśnień i wysileń, pomyślnie rozwiązaną by została. Najmniej pół miljona morgów przeszłoby na własność małorolnych lub bezrolnych włościan, a przeszło 100 miljonów wyższo-procentowych zobowiązań hipotecznych, któremi obecnie przeciążona jest większa własność, zamieniłoby się na 4 proc. ową obligację hipoteczną, której małorolni lub bezrolni włościanie z łatwością podołaćby mogli.

„Sanacja stosunków agrarnych sprowadziłaby szybko uzdrowienie stosunków kredytowych ogólno krajowych, które obecnie wiele pozostawiają do życzenia. Zniknęłyby zatrważające symptomaty, które w roku ubiegłym zamanifestowały się rozruchami antysemickiemi, a w roku bieżącym wielką katastrofą finansową w stolicy kraju. Wszystkie te niezdrowe objawy, wskazujące na nurtującą głęboko chorobę, mają swe źródło pierwotne w nienormalnych stosunkach agrarnych, które sprawiają, iż kilka lat złego urodzaju i klęsk elementarnych wstrząsa całem społeczeństwem. (Nie uniewinniamy przez to wcale tych, którzy w katastrofie finansowej zawinili). Także gorączkowe ubieganie się, jak słusznie zauważył w swej korespondencji hr. M. Łoś, za rozwinięciem przemysłu krajowego odrazu na wielką skalę, jest objawem chorobliwym. Kto chce budować trwale, ten musi budowę rozpoczynać od fundamentów. Fundamentem zaś powinno być dla nas uporządkowanie stosunków agrarnych. Jeżeli umożebnimy włościanom bezrolnym lub małorolnym egzystencję i normalny rozwój, a równocześnie i tem samem większej własności uporządkowanie stosunków hipotecznych, to będzie budowa trwała o silnych fundamentach, dalszy rozwój materjalny i kulturalny naturalnym porządkiem rzeczy, przyjdzie sam ze siebie.

M

Rewolucja studencka w Rosji.

X. *Odessa.* W dniu 22 lutego (6 marca) wydano hektografowaną odezwę z postanowieniem, uchwalonem w dniu 20 lutego (4 marca), a na zgromadzeniu, które odbyło się tegoż dnia przy współudziale tylko 150 osób, uchwalono w dalszym ciągu nie uczęszczać na wykłady i przeszkadzać w tem innym.

W dniu 23 lutego (7 marca) znowu odbyło się zgromadzenie, na które przybył rektor i zaznaczywszy nieprawność postępowania studentów, oraz oznajmiając, że w dniu 20 lutego (4 marca) wyszedł najwyższy rozkaz, przeznaczający jenerał-adjutanta Wannowskiego do wyśledzenia przyczyn zaburzeń w zakładach naukowych stolicy, dodał, że większego zadosyćuczynienia być nie może. Studenci wysłuchali mowy rektora w milczeniu i w dniu 24 lutego (8 marca), aczkolwiek na wykłady nie przychodzono, ferment pomiędzy studentami pod wpływem wypowiedzianej w dniu poprzednim mowy rektora zaczął widocznie słabnąć, a liczba przeciwników obstrukcji zaczęła się powiększać.

W dniach 25, 26, 27 i 28 lutego (9, 10, 11 i 12 marca) Uniwersytet zamknięto z powodu zapust i przez ten przeciąg czasu rektor wzywał codziennie po kilku studentów, przekonywując ich, aby powrócili do normalnego porządku, przyczem wszyscy wezwani do rektora byli dlań z uszanowaniem, ale zaznaczyli zupełną solidarność swoją z uczestnikami zgromadzeń i z powziętemi na zgromadzeniach uchwałami. Taki stan rzeczy trwał do 3 (15) marca, w którym to dniu studenci po zgromadzeniu piśmiennie zawiadomili rektora, że ze względu na wznowienie wykładów w Petersburgu i oni, poczynając od daty jutrzejszej 4 (16) marca, zaprzestają zmowy.

Od 4 (14) marca wykłady w Uniwersytecie wznowiono i prowadzono do 22 marca (3 kwietnia). Przez cały ten przeciąg czasu przywódcy ruchu studenckiego utrzymywali nieustanne stosunki z innymi Uniwersytetami, a głównie z Uniwersytetem kijowskim, z którego przyszły do studentów odeskich wymówki za zaprzestanie obstrukcji.

W dniu 22 marca (4 kwietnia) w Uniwersytecie ukazała się proklamacja, wzywająca do wznowienia obstrukcji i około 200 studentów, zebrawszy się na zgromadzenie, uchwaliło obstrukcję, o czem podano do wiadomości p. o. rektora. Pomimo napomnienia rektora, od 23 marca (4 kwietnia) większość studentów zaprzestała uczęszczać na wykłady, chociaż część znaczna w dalszym ciągu przychodziła do Uniwersytetu, a w dniu 30 marca (11 kwietnia), z powodu trwającego uchylania się od uczęszczania na wykłady, wszystkich studentów wydalono na tych samych zasadach, na jakich wydalono i studentów Uniwersytetu petersburskiego.

Ryga. W instytucie politechnicznym w Rydze zebranie odbyło się d. 18-go lutego (2 marca), w liczbie około 160 studentów, na którem odczytano listy, otrzymane z Petersburga z opisem zamieszek i z wezwaniem przyłączenia się do ogólnego ruchu. Zebranie postanowiło, w uznaniu solidarności z towarzyszami petersburskimi, zaprzestać uczęszczania na wykłady. D. 19-go lutego (3-go marca) wykłady poranne w instytucie przeszły, jednakże, prawidłowo, lecz około 3-ej godziny odbyło się ponowne zebranie blisko 300 studentów, przyczem zwolennicy zamieszek przeszkadzali odbywaniu się lekcji i żądali od profesorów przerwania zajęcia. Z rozporządzenia kuratora zajęcia naukowe w instytucie przerwano dnia 20-go lutego (4-go marca).

W opisanych zajściach brało udział 300—400 studentów, przeważnie pierwszego kursu, których większość zachowała się dosyć biernie, czynny zaś udział okazała stosunkowo niewielka grupa studentów w liczbie 60—70, przyczem wybitniejszy i wyraźniejszy udział w zebraniach brali studenci pochodzenia żydowskiego i ormjańskiego.

Dnia 5-go (17-go) marca wykłady w instytucie ponownie się rozpoczęły i trwały bez przerwy do d. 27-go marca (8-go kwietnia), kiedy około 200-stu studentów, przybywszy na zebranie, ponownie wymusiło przerwanie wykładów, wskutek czego wszyscy studenci instytutu zostali uwolnieni, z prawem dodawania próśb o ponowne przyjęcie.

Jurjew. Po otrzymaniu wiadomości z Petersburga studenci Uniwersytetu jurjewskiego, w liczbie 508, zebrali się 23 lutego (7 marca) na naradę w audytorjum instytutu patologicznego, lecz dzięki perswazjom władzy szkolnej, rozeszli się spokojnie, wyraziwszy jednakże przedtem swoje żądania, polegające na udzieleniu moralnej satysfakcji towarzyszom petersburskim, powtórnie usuniętym, zabezpieczeniu studentów od działań policji, autonomji uniwersytetów i swobody zebrań, zniesieniu wszelkich ograniczeń narodowościowych i dopuszczeniu do uniwersytetu wszystkich, którzy ukończyli kurs średnich zakładów naukowych. Do czasu zadośćuczynienia tym żądaniom, wyłożonym następnie w osobnej odezwie, zebranie postanowiło przerwać uczęszczanie na lekcje.

Wzburzenie uniwersyteckie odezwało się echem i w instytucie weterynaryjnym, gdzie na zebranie urządzone w klinice, przybyło blisko 200 studentów. Dyrektor instytutu nakłonił jednakże studentów do rozejścia się, co też uskuteczuili, oświadczywszy zresztą, że uczęszczać na lekcje nie mają więcej zamiaru, i zgromadzili się w celu wyrażenia swego współczucia niewinnie pokrzywdzonym studentom petersburskim.

Dnia 24 lutego (8 marca) studenci Uniwersytetu, obstający za bezrobociem, obchodzili grupami audytorja, prosząc profesorów o przerwanie wykładów i oświadczając, że w razie przeciwnym mogą wyniknąć niepożądane przykrości; znajdującym się w audytorjach towarzyszom proponowali opuścić niezwłocznie gmach Uniwersytetu.

Wobec faktów przytoczonych wyżej, zarówno w uniwersytecie, jak w instytucie weterynaryjnym dnia 24 lutego (8 marca) zajęcia były tymczasowo zawieszone.

Z KRAJU.

Lwów 2 maja.

„Bastówka“ 1 maja: pod gołem niebem i pod dachem. — Wigilijny wieczór socjalistów w teatrze. — A propos „Woźnicy Henszla“. — Tumultanci żydowscy.

Więc przebyliśmy święto socjalistyczne: dzień 1 maja, który rozpłakał się na widok gromady ludzi pod gołem niebem, mających się w stosunku liczbowym tak do socjalizmu, jak 1 : 30, czyli, że na jednego socjalistę przypada trzydziestu gapiów płci obojga mających tyle wyobrażenia o socjalizmie, ile ma Hotentot o tataraku. I gdyby chorążowie socjalizmu przemawiali do nich ciągle i systematycznie pouczająco, niezawodnie tworzyłyby się tłumy, choć z grubego ideowo ociosane, ale tym panom jenerałom o nic nie idzie, tylko podżeganie społecznej nienawiści i o te okrzyki „hańba“, a czy się to dotyczy Portugalji, czy starosty w Mościskach, to wszystko jedno. Dziwna rzecz! Tłumy, masy ludu, owionęte jakąś ogólną myślą, która nie widzialna, a przecież dostrzegalna jest umysłem, unosi się nad rozczochranymi łbami falujących gromad, mnie przynajmniej imponuje — ale te kupy lwowskich „socjalistów“ bezmyślnie wrzeszczących i nie mających pojęcia o tem po co przyszli, robi doprawdy komiczne wrażenie i litość bierze, gdy uważny obserwator z licznych oznak dostrzega, że pomiędzy tymi co na wywyższonych zbitych deskach gadają, a ruchomą gromadą głów otaczających „estradę“ jest taki związek, jak pomiędzy szewcem a koniem, z którego skóry kiedyś będą baty robione...

Ta uczta „ludowa“ socjalistyczna popsute miała w tym roku szyki, bo deszcz rzęsisty zaczął „rżnąć“ i poszło to wszystko hurmem po ulicach, do przybytku *locum standi* lwowskich socjalistów: do pasażu Hausmana. Tam wprawdzie, wpuszczno tylko „arystokrację“ socjalistów, śmietankę, co prawda już trochę zważoną. — Wymyślano jednak pod dachem uzbrojonego festonami domu, daleko więcej niż pod go-

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

237) przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Do kata! Gdyby mi teraz stu Weissów za życie gardłem ręczyło, w oczy nazwałbym ich kłamcami. Łzy twoje, ekscelencjo, rozpraszają wszelkie wątpliwości. Trzeba się spieszyć — przyślijże mi spowiednika, bo każda chwila droga...

Wezwany spowiednik opuścił komnatę Augusta o godzinie 5-ej zrana, oznajmiając dworowi spodziewaną zresztą wiadomość.

— Król umarł!

Rozbiegła się ona po mieście z błyskawiczną szybkością. Tego samego dnia, Ożarowski zakomunikował ją izbie poselskiej temi słowy:

— Przestał żyć łaskawy August, prawdziwy *pater patriae, servator vocat quem Roma parentem* — a historyk społeczny ten jego wykrzyknik niewczesny opatrzył smutnym komentarzem:

„Brzydki fałsz, brzydszy dowód, jak wymowa polska płaszczyła się do nikczemnego pochlebstwa“.

Śmierć Augusta spowodowała rozwiązanie sejmu nadzwyczajnego, niezwłocznie zaś potem prymas, Teodor Potocki, uniwersałem z dnia 11 lutego wyznaczył dni 13 i 18 marca na sejmiki, a 27 kwietnia na sejm konwokacyjny. Wówczas też już jawnie wystąpiły trzy stronnictwa: „narodowe“, popierane przez Francję, z kandydaturą Stanisława Leszczyńskiego; „magnatów“, złożone z kilku osobistości, które faworyzowało familję Czartoryskich; „saskie“, popierające Fryderyka Augusta, syna zmarłego króla, przy pomocy mocarstw ościennych. Przedstawicielami mocarstw rzeczonych byli w Warszawie — Lavenvolde z ramienia Rosji, Wackebarth Salmour z ramienia Saksonji i hr. Wilczek z ramienia Austrji. Porozumieli się oni i zgodnie postanowili przeprowadzić kandydaturę saską. W tym też celu wojska rosyjskie, pod dowództwem generała Lacy, zgromadziły się nad granicami Litwy i Kurlandji, a flota na morzu Bałtyckiem, pod wodzą Siewersa i Sieniawina; austrjackie zaś stanęło w granicach Śląska, pod dowództwem Ludwika ks. Wirtemberskiego.

W początkach kwietnia, margrabia Monti, ambasador francuski, oświadczył, że Ludwik XV, jako prawdziwy i bezinteresowny przyjaciel Rzeczypospolitej, nie dozwoli pod żadnym warunkiem, aby którekolwiek z mocarstw sąsiednich śmiało się mieszać do wolnego wyboru króla, lub wykluczać kogoś z listy kandydatów. „Takiemu roszczeniu — brzmiało zakończenie oświadczenia — Francja będzie się sprzeciwiała wszelkiemi siłami“.

Niezależnie od tego ukazały się pisma ulotne, przemawiające za Leszczyńskim. Oto tekst jednego z nich: „Stanisław Leszczyński był już raz obrany królem, przeto ma teraz więcej prawa niż kto bądź; wybierając, a raczej potwierdzając ten wybór, Rzeczpospolita uniknie nowych wstrząśnień i fatalnych wpływów mocarstw sąsiednich. Stanisław, będąc przyjacielem, sprzymierzeńcem i familjantem z królem francuskim, nie może narazić Polski, więc pomoc Francji jest godziwą i nieszkodliwą z żadnego względu. Stanisław jest bezdzietny, tedy nie pozostawi po sobie, jak inni, potomstwa, które będzie miało pretensję do następstwa jakby dziedzicznego, do czego Polacy tyle mają wstrętu. — Stanisław wreszcie posiada wszystkie cnoty prywatnego obywatela i powagę majestatyczną monarchy“

Austrja i Rosja wystąpiły z protestem przeciwko dążeniom stronnictwa narodowego. Pierwsza nie wymieniała wprawdzie wyraźnie Stanisława, lecz widocznie usuwała go. Rosja atoli wręcz powiedziała: „Opierając się na obowiązkach i na gwarancji sejmu pacyfikacyjnego z r. 1717, a szczególniej na § 18 tejże ugody, ogłaszającym Stanisława Leszczyńskiego zdrajcą Rzeczypospolitej, uważa go wyłączonym od tronu na wieczne czasy“.

Pod tak niefortunnemi auspicjami zebrał się sejm konwokacyjny.

Rozpoczął się burzliwie, ledwie po kilku dniach zdołano obrać marszałka, godność zaś ta przypadła Michałowi Massalskiemu, pisarzowi w. litewskiemu, posłowi i staroście grodzieńskiemu. Niebawem też zawiązano konfederację, mającą głównie na celu: „wybór rodowitego Piasta, z wyłączeniem tych wszystkich, którzy mają za granicą posiadłości i wojska i którzy nie pochodzą z obojga rodziców katolików“. W akcie konfederacji nadto zastrzeżono, że ten, „ktoby śmiał, oprócz prymasa, mianować nowoobranego króla, lub w inny sposób wdzierać się w czynności prymasa, popadnie karze wyznaczonej na zdrajców Rzeczypospolitej“. Konfederacja obmyślić miała środki obrony wojennej, bez naruszenia przymierza z sąsiedniemi mocarstwami; wyznaczyła 25 sierpnia na sejm elekcyjny pod Wolą, z tem zastrzeżeniem, że tam szlachta ma się zebrać konno i zbrojno, ale ci, co nie złożą przysięgi na konfederację, nie będą mogli wotować. — Jakoż już 22-go maja wszyscy niemal senatorowie, — duchowni i świeccy — oraz wszyscy posłowie przysięgę na konfederację złożyli.

W takim stanie znajdowały się sprawy publiczne, gdy do Warszawy przybyli: chorążyc Rumocki, cześnikowicz Zbijewski i krajczyc Targalski. Pociągnął ich do stolicy obowiązek obywatelski, boć nie godziło się zostawać w domu, gdy się losy kraju ważyły. Zjazd był tak liczny, że zwątpili o znalezieniu lokandy i musieliby chyba obozować, jak wielu panów braci, pod gołem niebem, gdyby ich z kłopotu starościc sto

łem niebem. Tłumy zaś pogapiły się jeszcze trochę na „arystokrację“, a poczem zaczęły się rozchodzić mrucząc: „frajdy ci dziś nie było“, albo: „szlag by ich trafił! sami sobie sprawiają używanie, a człek jak był bidny, tak zostanie — wszędy piakrew arystokracja, u naszych socjalników tyż — niech ich szlag trafi...!“ Wieczorem ta „arystokracja“ puściła się w pląsy i już nie wymyślano tylko pito porządnie i pochłaniano piwo wyłącznie lwowskiego „ringu“, bo choć to wyrób burżuazji, której z urzędu należy wymyślać i wmawiać, że trują ludzi, ale piwo szelmy robią dobre, a przecież należy krzepić zwątlone siły, już choćby z tej zasady, że z broni nieprzyjaciela korzystać należy dla sprawy własnej, dla interesów stronnictwa, które oczywiście woli dobre piwo „burżuazów“, anizeli lury wyrabiane przez żydowskich socjalistów.

Ale ciekawy był pod pewnym względem w wigilję 1 maja wieczór w teatrze.

Dawano Hauptmana: „Woźnicę Henszla“. Sztab socjalistów prosił o tę sztukę dyrekcję teatru i prosił jeszcze o zniżone ceny. Stało się zadość prośbom. W dość pokaźnej liczbie „arystokracja“ socjalistyczna zajęła różne miejsca w teatrze hr. Skarbka i ani razu nikt z nich nie krzyknął: „hańba“, choć na scenie autor w postaci bohaterki i bohaterów dowodził, że ludzie od bata i od różnych kopyt to samo robią po izbach i karczmach, co hrabiowie i burżuazja w salonach i w seperowanych gabinetach.

—Nie bardzo *a propos* wybraliście sobie sztukę — rzekłem do jednego z lwowskich Beblów.

— Widzi pan — odpowiada mi z wyrazem protekcyjonalizmu — widzi pan, chcieliśmy Hauptmanowi wynagrodzić za jego „Tkaczów“....

— A, tak! to bardzo ładnie z panów strony!...

— O, my umiemy być wdzięczni!...

— Ogromnie! np. ks. Stojałowski...

Ale właśnie rozpoczął się akt, w którym p. Jaworowski miał się wieszać na socjalistycznym batogu. Rozmowa przerwała się...

U nas, we Lwowie, dzień 1 maja, nie wiem, czy z powodu, że dość chłodnym był i deszcz go naprzód kropił, a potem do cna zlał — ale nie ogarnął świątkowaniem klas roboczych, gorączką właściwie świątkowania, jak lat poprzednich. Może dlatego, że nie zakazywano świętować. Stary to, ale wypróbowany sposób: co nie wolno, to lepiej smakuje, a co wolno, to się sprzykrzy — więc nie zabraniać rzeczy, które, jeśli szkodzą, to tylko tym, co je popełniają, a z pewnością mniej sobie ludzie szkodzić będą... Tak się też stało i u nas. Przeważnie pracowano wszędzie i tylko pewna część robotników świątkowała.

W drukarniach był ruch, z bardzo małym wyjątkiem, normalny. Wszystkie pisma codzienne, ranne i wieczorne wyszły — nawet żadne nie opóźniło się. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby w tym kierunku była jakaś presja, czy to ze strony władz, czy z innej, bezrobocie byłoby daleko większe.

Tylko garść czeladzi piekarskiej autoramentu żydowskiego wygrzmociła kilku współtowarzyszy-żydów za to, że 1 maja pracowali. Siedmnastu takich Berków policja aresztowała.

Jutro, dnia 3 maja, korporacje nasze, stowarzyszenia i, można powiedzieć, całe miasto przystroi się w szaty świąteczne, a i w teatrze grać będą odpowiednią sztukę. Zrana miejska kapela „Harmonja“ po ulicach Lwowa rozbudzi mieszkańców dźwiękami pieśni narodowych.

Ale o tem — potem... *Zet.*

ZE SWIATA.

Rzym 2 maja.

Zaburzenia ludnosci w Genui. — Przejażdżka królewskiej pary. — Samobójstwo jenerała. — Odkopywanie gruzów starego Rzymu.

Djabeł loteryjny, który we Włoszech całych rozpanoszył się od lat wielu, obecnie, jak dochodzą wieści z północnych okolic Włoch, ludności tamtejszej całkowicie zawrócił głowę. W stronach tamtejszych pojawiło się przed niedawnym czasem kilku magów pośród ludu i niebawem sława ich urosła daleko po północnej Italji. Ludzie ci, powszechnie zwani Nekromantami, przy pomocy wywoływania dusz zmarłych i tajemniczych zaklęć czarnoksięskich, przepowiadali liczby, które wyjść miały w ciągnieniach loteryjnych. Nieszczęście chciało, że niedawno przepowiednie magów sprawdziły się niemal co do joty i loteryjny bank włoski zapłacić musiał za jedno ciągnienie blisko dwa miljony lirów. Zachęcona trafnością przepowiedni uboga ludność wieśniacza, krwawo zapracowany grosz swój poczęła gromadnie znosić czarnoksiężnikom i płacąc im nieraz wysokie sumy za wskazówki w wyborze liczb, bogaciła kieszenie oszustów. Przebiegli Nekromanci, wyzyskując łatwowierność poczciwych górali, nikomu nie odmawiali rady i w ostatnim tygodniu podobno dziesiątki tysięcy lirów wydusili od swoich klientów. Nagle nastąpiła katastrofa. W ostatniem ciągnieniu tylko bardzo nieliczna garstka tych, którzy posłuchali rady czarnoksiężników wygrała nieznaczne sumy. Ludność wzburzyła się i groźne tłumy pociągnęły do Genui, aby na oszustach wykonać straszliwe prawo lynchu. Przerażeni kolektorzy loteryjni i Nekromanci wczas zdołali uratować się ucieczką, lud jednak napadł na ich domy i wywołał gwałtowne starcia z policją, a nawet z wojskiem, którego pomocy musiano zawezwać przeciw niemu.

Nieszczęśliwi i wyzyskani haniebnie napróżno domagali się sprawiedliwości. I znowu setki rodzin zostały bez chleba, a rząd, miasto tamę położyć zgubnej namiętności, ogłosił nowe ciągnienie. I straszne to i smutne, smutne!

Niedawno oboje królestwo włoscy odbyli przejażdżkę do dwóch małych wysepek, położonych obok Sardynji, wzdłuż północnego jej wybrzeża. Na wyspie Maddalenie szczególne zainteresowanie u królewskiej pary wzbudził stary sztandar wojenny, z którym idąc do boju mieszkańcy wyspy odparli w roku 1793 najazd wojsk korsykańskich, prowadzonych przez Napoleona Bonaparte, podówczas jeszcze pułkownika artylerji.

Na wysepce Caprera powitała dostojnych gości rodzina Garibaldich z jenerałem Menotti Garibaldi na czele. Następnie udali się oboje królestwo do grobu Józefa Garibaldiego. Król Humbert przed grobem bohatera odkrył głowę i rzekł do obecnych: „Płynąc obok Maddaleny, uważałem za mój święty obowiązek oddać należną cześć pamięci jenerała, przyjaciela mojego ojca“. Na te słowa wystąpiła z powitalnego orszaku Teresita Garibaldi-Cancio i zwróciła się do króla z następującemi słowy: „Wasza królewska Mości, błagam was o łaskę dla zasądzonych w miesiącu maju!“ Król odpowiedział, że prośba jej jest także jego własnem życzeniem, i że niezadługo skorzysta z pewnej okoliczności, aby ją w czyn wprowadzić. Zwiedziwszy następnie dom mieszkalny Józefa Garibaldiego, a zwłaszcza pokój, w którym tenże umarł, królewscy goście opuścili wysepkę Caprerę, udając się z powrotem do Maddaleny.

Silną sensację w wojskowych kołach rzymskich wywołało samobójstwo jednego z najbardziej popularnych jenerałów armji włoskiej, jenerała Marselli, który w ubiegłym tygodniu z okna swego apartamentu rzucił się na bruk uliczny Przewieziony natychmiast do szpitala samobójca w godzinę zakończył życie. Na kilka godzin przedtem odbył się ślub jedynej córki jenerała z jednym z włoskich oficerów, a bezpośrednio przed samobójstwem młoda para wyjechała w podróż poślubną do Albano.

Jenerał Marselli stracił niedawno żonę i syna, nasuwa się więc przypuszczenie, czy uczucie osamotnienia po wyjeździe ostatniego dziecka nie popchnęło go do tego fatalnego kroku. Urodzony w Neapolu w roku 1832 jenerał Marselli służył w szeregach armji burbońskiej. W roku 1860 zaciągnął się do włoskiej armji, następnie od roku 1890 zasiadał w senacie. W gabinecie Ricottiego był podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny.

Włoski minister sprawiedliwości, Vacceli zatwierdził w zupełności program pracy przy odkopywaniu archeoligicznych zabytków starego Rzymu. W bieżącym roku kontynuowane będą roboty na Forum w pobliżu świątyni Antoniusa i Fastyny i obok „Templum sacrae urbis“. W roku przyszłym przeniosą się kopacze do Terniow Caracelli, w 1901 zaś do Portyku Octavii, *L. de L.*

---

kliski nie wybawił. Trafem szczęśliwym spotkali się z nim na ulicy, a chorążyc wręcz go naparł:

— Z nieba nam spadasz, mości muszkieterze! Zmiłuj się i pomóż w wyszukaniu kawałka dachu, bo całkiem niepolitycznie zostawać *sub Jove...*

— Albożeście to lepsi od innych? — roześmiał się Matuszewicz.

— Lepsi nie lepsi, ale mając takiego, jak waszmość, protektora, spodziewamy się słusznie lepszej wygody — rzekł krajczyc. — Uważam, że waszmość nie ścierpiałbyś widząc, jak się gdzie pod namiotkiem poniewieramy.

— Taka poniewierka w tak gorącym czasie nikomu nie uchybia, mój panie Marku. Ano... podzielę się z wami — czem chata bogata: moją kwaterą muszkieterską. Bierzcie, bo na bezrybiu i rak ryba...

— Oczywiście, że bierzemy z wielkiem ukontentowaniem! — zawołał Tadeusz. — Gdzież owa kwatera? — Jak dawniej na Nowem-Mieście?

— Nie, na Marywilu teraz postój nam wyznaczono — odparł starościc. — W tej chwili jednak zainstalować was tam nie mogę, gdyż spieszno mi na sejmik, od którego istnienie regimentu zawisło.

— Jakiż to znowu sejmik? — zapytał krajczyc.

— Muszkieterski, panie Marku. Chodźcie ze mną, najlepiej się dowiecie, jakie mamy do rozwiązania kwestje. — Wprawdzie postronne persony nie mają prawa uczestniczyć w obradach natury specjalnie żołnierskiej, ale cześnikowicz liczy się przecież do muszkieterów, bo mu abszytu, chociaż chciał, nie dano, ty zaś, panie Marku, i chorążyc, jako jego przyjaciele, uważani być możecie za... półmuszkieterów. — Chodźcie. Wytłomaczę towarzyszom waszą obecność. Wstrętu wam czynić nie będą, bądźcie pewni..

Pociągnęli tedy „pod Łabędzia“, a w drodze starościc komunikował im ostatnie nowiny, elekcji dotyczące.

— Wątpliwości nie ulega — mówił — że Leszczyński okrzyknięty królem zostanie, chociaż forsa przeciwko niemu toczy się bardzo silna... — Wojska cudzoziemskie jeno znaku czekają, — aby zalać Rzeczpospolitą i syna zmarłego króla jegomości na tron wprowadzić...

-- Skąd tedy pewność, że Leszczyński się utrzyma? — zagabnął cześnikowicz.

— Od Francji ona płynie, panie Józefie — odparł Matuszewicz. — Król Ludwik XV (Boże daj mu zdrowie i panowanie najdłuższe!) przymierze zawarł z Hiszpanją i Piemontem, a to w celu wydania wojny Austrji...

— Ja zaś słyszałem — wtrącił Tadeusz — że stronnictwo saskie skaptowało kardynała Albaniego, który wskutek tego popiera ze Stolicy Apostolskiej Fryderyka Augusta...

— Tak jest, chorążycu — rzekł Matuszewicz. — I wielce wszystkich dziwi fawor z tej strony dla świeżo skatoliczonego Sasa, z krzywdą cnotliwego Stanisława, katolika z dziada pradziada, z krwi i kości... Musiały być dobrze naładowane złotem luterskiem i fałszywych katolików wory, które z Drezna, Berlina i Wiednia do Watykanu przez ręce Albaniego płynęły... Ale potencja francuska złemu zaradzi i Piasta przy władzy królewskiej utrzyma...

— Oby się słowa twoje, panie Marcinie, sprawdziły! — dorzucił Zbijewski.

— Powiedzże nam jeszcze, starościcu, zali istnienie regimentu muszkieterów zagrożone, — że aż nad tem sejmikujecie? — zagabnął z kolei Zbijewski. — Coś w tem niejasnego, — a przynajmniej wyklarować sobie tego nie mogę...

— Juścić zagrożone i należało się takiego ukształtowania rzeczy spodziewać — odparł Matuszewicz. — Wiadomo waszmościom, że regiment nasz wykoncypował, wysztywtował i utrzymywał z własnej szkatuły zmarły król jegomość. Otóż po jego śmierci, tak nagle przypadłej, zostaliśmy, jak to mówią... na lodzie. — Rzeczpospolita nie chce nas uznać za swoje wojsko, a nowy elektor saski tem mniej do tego ma prawo...

— Naści babo placek! — roześmiał się krajczyc.

— A placek, do tego z migdałem i inszą bakalją — potwierdził Matuszewicz. — Ale słuchajcie, bo to ciekawe. Co prawda, król nieboszczyk, czy już mu się znudziła zabawa z nami, czy był oprymowany sprawami publicznemi, czy też snuł w głowie inne zamysły: dosyć, że opuściwszy po kampamencie i sejmie zerwanym Warszawę, już na nas nie wiele zwracał uwagi. To też regiment topniał i przyszło do tego, że obecnie jeno 80 liczy muszkieterów. W tym oto składzie, sami, bez niczyjego rozkazu, straż pełniliśmy u ciała królewskiego, a widząc, że się o nas nikt nie troska, nie wiedzieliśmy, co z sobą poczynać. Naraz pan marszałek koronny, po sejmie konwokacyjnym, kazał nam zaraz składać przysięgę na wierność Rzeczypospolitej... Tak zaskoczeni niespodzianie, znaleźliśmy się w kłopocie. Sprawa to wagi nie małej, podobieństwa nie było, żeby ją w te pędy, bez zastanowienia, od jednego zamachu rozstrzygnąć.. Uprosiliśmy tedy pana marszałka o zwłokę, której termin przypada jutro, a przez ten czas deliberowaliśmy nad kwestją...

— Na czemże stanęło? — przerwał Tadeusz.

— Jeszcze na niczem. — Zdania są podzielone...

— Jakże mogą być podzielone, kiedy tu wszystko nawet dla ślepego jasne! — oburzył się Targalski. — Synami Rzeczypospolitej jesteście, *ergo*, kiedy matka od was przysięgi na wierność wymaga, bez namysłu palec na krucyfiksie kłaść i ślubować...

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków, 4 maja.

Kalendarz kościelny. Dziś czwartek, Florjana, męczennika i Moniki, wdowy; jutro Gotarda, biskupa i Piusa V, Papieża; pojutrze Jana w oleju, męczennika.

Jutro nabożeństwo w kościele Braci Miłosierdzia na Kazimierzu.

Kalendarz myśliwski. Od 1 maja wolno polować jedynie na rogacze (samce), tępić: dziki i lisy.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz rybacki. W maju ochraniać należy: głowacicę, swinkę, czopa, sandacza, cytrę i brzanę, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 10, zachód przypada o godzinie 7 minut 2, długość dnia godzin 14 minut 52.

Stan powietrza. Dnia 4-go maja o godzinie 7 rano barometr 736,1, termometr + 10 6 C., wilgotność 85%, wiatr wschodni. 8.

Trzeci Maja. Uroczyste nabożeństwa na pamiątkę ogłoszenia Konstytucji Trzeciego Maja, odprawiono wczoraj w dwóch kościołach. O godzinie 9 w kościele św. Mikołaja odbyło się nabożeństwo staraniem czeladników ślusarskich. Mszę św. odrawił ks. prał. Skrzyński, kazanie wygłosił ks. dr. Józef Caputa. Nawę kościelną zajęły cechy z chorągwiami otoczone licznemi szeregami patrjotycznych rękodzielników.

O godzinie 10 w kościele księży Pijarów, w środkowej nawie ustawiły się liczne chorągwie cechowe i stowarzyszeń: oddziału „Sokołów“, uczestników powstania z 1863, reprezentantów stowarzyszenia „Chrześcijańsko-społecznego“ z wspaniałym wieńcem z wstęgami, na których widniał napis: „Wiwat naród! Wiwat wszystkie stany!“, „Gwiazda“, Tow. im. „Kościuszki“, „Praca“ i „Przyjaźnie“ i liczna publiczność patrjotyczna. Z młodzieży szkolnej stawiła się tylko szkoła handlowa, inna młodzież nie mogła brać udziału w patrjotycznem nabożeństwie, bo w Krakowie był obecny p. Bobrzyński.

Nabożeństwo celebrował ks. Ambroży Federowicz, przeor, w asystencji OO. Paulinów. Kazanie podczas nabożeństwa wygłosił ks. rektor Tadeusz Chromecki. Podczas nabożeństwa chór młodych rękodzielników pod kierukiem p. Sierosławskiego, odśpiewał Mszę łacińską. Po nabożeństwie publiczność odśpiewała pieśni religijno-patrjotyczne, poczem delegacja Stow. chrześcijańsko-społecznego poniosła wspaniały wieniec na Rynek i złożyła go na piedestale pomnika Adama Mickiewicza.

Przy składaniu wieńca u stóp pomnika, p. Mikołajski przemówił w następujący sposób:

„W roku 1791 3 Maja nadane zostały ustawy zasadnicze narodowi polskiemu nazwane Konstytucją Trzeciego Maja. Konstytucja Trzeciego Maja przyznała mieszczaństwu znaczne prawa obywatelskie i liczne swobody, co najważniejsze, przypuściła mieszczaństwo do reprezentacji sejmowej. Lud włościański odniósł korzyść, że szlachcic nie mógł już chłopa dobrowolnie więzić i karać. Cała Polska odniosła tę korzyść, że zniesione zostało tak zwane *liberum veto*, gdzie jeden poseł mógł zerwać całe obrady i całe prace sejmowe.

„Dziś korzystając z 108 rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja, obywatele prastarej stolicy Piastów i grodu podwawelskiego, składają na pomniku Wieszcza naszego wieniec, modląc się do Boga o lepszą przyszłość“.

Odśpiewano „Boże coś Polskę“ i publiczność z podniesionym duchem rozeszła się do domów.

W „Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza“, odbył się wczoraj o godzinie 3 po dołudniu odczyt kolegi Czerwińskiego „O Konstytucji Trzeciego Maja“.

Szkoła żeńska Św. Scholastyki obchodziła święto narodowe „Trzeciego Maja“ nabożeństwem w kościele św. Krzyża o godzinie 8 rano, z wolnieniem od nauki przez cały dzień.

Uroczysty wieczór w tali „Sokoła“ zgromadził przeszło 2.000 publiczności wszystkich stanów, a wśród tego kilkudziesięciu włościan z Wyciąż, Bieńczyc i Czyżyna z pp. posłem Fr. Wójcikiem, Fr. Ptakiem i Zbroją na czele; niewiasty i dzieci zjawiły się w malowniczych strojach. Wieczór rozpoczął polonez W. Krzeczowskiego: „Czołem“ odegrany przez orkiestrę „Sokoła“ pod dyrekcją Urygi. Słowo wstępne na tle historycznem wypowiedział profesor Miklaszewski. Po odśpiewaniu poloneza Maszyńskiego przez chór akademicki pod kierunkiem swojego prezesa p. Szwarca i dwóch innych pieśni, p. Węgrzyn, artysta dramatyczny wygłosił „Koncert Jankiela“ z „Pana Tadeusza“, a zachęcony oklaskami oddeklamował „Czeskie hasło“ Jarosława Vrchlickiego. Bardzo ładnie odegrała orkiestra „Wiązankę z melodyj polskich“ Petersa, a w dalszym ciągu chór akademicki odśpiewał Gala „Trzeci Maja“ i Pieśni patrjotyczne.

„Pieśń Legjonów“ przyjęto entuzjastycznemi brawami i wysłuchano jej stojąc. Z powodzeniem także koncertowała na fortepianie Eug. R. uczennica prof. Bylickiego grając nieśmiertelnego poloneza A-dur i walca As-dur Fr. Chopina. P. M. Stypkowski pięknym głosem barytonowym nader deklamacyjnie odśpiewał „Czaty“ St. Moniuszki i „Zaklęta królewna“ Jana Gala.

Po odegraniu Tittla uwertury „Szarotki“ przez orkiestrę, wieczór zakończył obraz żywy p. t.: „Apoteoza Konstytucji Trzeciego Maja“ artystycznie ułożony przez prof. Bogdana Hoffa. W obrazie brali także udział włościanie.

Po wyczerpanym programie, oklaskiwanym serdecznie przez publiczność i młodzież, kilkaset osób zgromadziło się na Wieczornicy w górnej sali „Sokoła“. Na Wieczornicy z zapałem przemawiał do braci-włościan p. Jan Staszczyk, a po nim poseł Wójcik o zrównaniu stanów. Trzeci mówca dr Balicki zaznaczył, że sztuka „Tamten“ nader ujemnie traktuje młodzież pod zaborem rosyjkiem, każąc się jej płaszczyć przed żandarmami. Mowca protestował przeciw takiemu kreśleniu charakteru tej młodzieży, która zdaniem jego ma więcej hartu i odporu przeciw ciemięzcom, jakiemi są ruscy żandarmi. Ustęp ten przyjęli słuchacze gorącymi oklaskami, bo trafił do przekonania.

Nie brakło też na Wieczornicy deklamacji i śpiewu, w którym udział wzięli włościanie. O północy zabrzmiały dźwięki poloneza. W pierwszej parze szedł p. Staszczyk z jedną z włościanek a za tą parą Sokoli i włościanie. Następnie tańczono przy dźwiękach orkiestry i fortepianu na przemiany polki i walce, aż wreszcie zabawę zakończył mazur prowadzony przez p. Kowalskiego. Rozkosz była patrzeć jak nasi włościanie w ślicznych sukmanach tańczyli z Sokolicami a nawzajem młodzież i „Sokoły“ wirowali z włościankami a wszystko zgodnie jak równi z równymi.

Wieczór jak i Wieczornica zostawiły najlepsze i niezatarte wrażenie w uczestnikach obchodu święta rocznicy „Konstytucji Trzeciego Maja“.

Uroczysty obchód 108 rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3-go Maja, rozpoczął się wczoraj rano we Lwowie pobudką muzyki „Harmonji“. Później odbyły się uroczyste nabożeństwa w obecności bardzo licznej publiczności w kościele OO. Dominikanów, w katedrze łacińskiej i ormiańskiej. Wieczorem, staraniem komitetu pań, odbył się wieczorek w sali „Sokoła“.

Straż pożarna miejska z całym taborem, z „Harmonją“ na czele, wyruszyła dziś o godzinie 8 rano z koszar na doroczne nabożeństwo w kościele św. Florjana.

Wieczorek tańcujący odbędzie się w niedzielę dnia 7 bm. w lokalu „Czytelni kolejowej“, przy ulicy Lubicz nr. 15. Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

„**Orfeusza w piekle**“ pokazał mistrz Offenbach światu jeszcze w roku 1854. Od tego czasu setki mistrzów i gabinetów politycznych powędrowało za Letę a „Orfeusz“ żyje i przeżyje niezawodnie drugie tyle lat wśród wdzięcznej ludzkości. Później Offenbach przerobił „Orfeusza“, dodawszy kilka aryj i baletów do pierwotnego wodewilu, tak, że dziś „Orfeusz“ jest już zupełną operą komiczną. W tej nowej postaci wystawiono „Orfeusza“ po raz pierwszy w r. 1874 w „Opera buffa“ w Paryżu, a wczoraj widzieliśmy ją w naszym teatrze szczelnie zapełnionym. Wypadł też zabawnie. Panna Bohnss śpiewała jak zawsze bardzo sumiennie i wyglądała prześlicznie, a panowie Myszkowski, Bogucki i Lelewicz znakomitą grą, a ostatni wybornemi kupletami uczczili godnie mistrza „lekkiej nuty“. Na wzmiankę zasługuje p. Malawski i p. Schuppówna, ta ostatnia za prześlicznie odśpiewaną piosnkę wkładkową w 2 gim akcie Nie wątpimy, że dyrekcja powtórzy tę operetkę ze względu na jej muzykalną wartość i przepiękną wystawę. *Ver.*

Ślub. W sobotę dnia 29 kwietnia odbył się w Krakowie ślub dra Juljana Lubowiedzkiego, lekarza, z p. Zofją Szuwalską.

Ks. Stojałowski przeciw „Naprzodowi“. Głośne były w swoim czasie zarzuty, czynione ks. Stojałowskiemu przez *Dziennik Polski*, pomawiając go o moskalofilską politykę. Organ socjalistów krakowskich *Naprzód* posunął się jeszcze dalej w swych przypuszczeniach i prócz przeniewierstwa przekonań politycznych zarzucił ks. Stojałowskiemu zdradę uczuć narodowych i religijnych, utrzymując, że ksiądz Stojałowski zostawał w ścisłych stosunkach z rosyjskim jenerałem żandarmerji Brokiem i usiłował w Królestwie Polskiem zaprowadzić szyzmę i Kościół starokatolicki.

Dziś odgrywa się epilog tej sprawy, ks. Stoj. bowiem zapozwał dra Marka, autora wyżej wymienionych artykułów *Naprzodu* przed sąd przysięgłych, oskarżając go o obrazę czci i oszczerstwo z §§. 488 i 491.

Z aktu oskarżenia dowiadujemy się następujących szczegółów: W numerze 17 *Naprzodu* z 28 kwietnia 1898 r. czytać można było niepomiernie obciążające zarzuty, że ks. Stojałowski jest ajentem rosyjskich żandarmów. W dalszym ciągu artykuł donosił: 1) że ks. St. układał się z jenerałem żandarmów rosyjskich Brokiem i otrzymał od niego list żelazny, 2) że otrzymał od tegoż jenerała zezwolenie na prowadzenie agitacji w słowie i czynie, 3) że za to zobowiązał się działać w kierunku zaprowadzenia w Królestwie Polskiem szyzmy i 4) że wymówił sobie wydanie Częstochowy na rzecz wprowadzić się mającego starokatolicyzmu. Prawdziwość tych twierdzeń stara się dr Marek udowodnić, opierając się na oskarżeniach *Dziennika Polskiego* i na głoszonej przez ks. Stojałowskiego polityce moskalofilskiej.

Dr Marek przyznał się do autorstwa wyżej wymienionego artykułu i po wdrożonem śledztwie ma obecnie wobec ławy przysięgłych przeprowadzić dowód prawdy.

Trybunałowi przewodniczy radca Zdzisław Katyński w asystencji radcy dra Edwarda Schnaydra i adjunkta dra Juljusza Makarewicza.

O podpalenie. Po dwudniowej rozprawie i trzechkrotnych wywodach prokuratora p. Zabierzowskiego i obrońcy dra L. Caro, sędziowie przysięgli 10 głosami zaprzeczyli winę Julji Ćwikłównej, zaś jej ojca Walentego Ćwikły 9 głosami. Okazało się, że świadek Wąsikowa zmyśliła bajkę o przyznaniu się przed nią Julji Ćwikłównej o rzekomem podpaleniu. Starano się omotać Ćwikłównę siecią intryg i tem samem przyczynić się do zasądzenia jej za rzekomą zbrodnię.

Samobójca Zaczyński, o którego targnięciu się na własne życie wczoraj donosiliśmy, został przez sąsiadów ze stryczka na czas odcięty i odwieziony przez pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza, gdzie zdołano mu życie uratować. Charakterystycznem w całej sprawie jest, że sznurek po wisielcu rozchwytały wczoraj w lot zabobonne kumoski krowoderskie, jako amulet, który ma przynosić szczęście.

Zawsze oni. Związek wierzycieli ogłasza niewypłacalność: Jakóba (?) Brotmana, kupca w Brodach.

Dziś przed sądem we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciw Goldsternowi i Löwenherzowi. W listopadzie r. 1895 zawiesił wypłaty dom bankowy Goldstern et Löwenherz, skutkiem czego pociągnięto zrazu do odpowiedzialności karnej tylko Daniela Löwenherza. W toku rozprawy okazało się, że prawdopodobnie także Salomon Goldstern wiedział o wszystkich operacjach Löwenherza i popierał je czynnie. Rozprawę odroczono, a dziś na podstawie nowego śledztwa obaj są oskarżeni, że zatail prawdziwy stan swego majątku i wyłudzali od biednych, przeważnie żydów, dalsze wkładki oszczędnościowe, mimo, że wiedzieli, iż majątek ich nie wystarcza na pokrycie długów. Passywa wynoszą około miljona złr., a aktywa są tak małe, że wystarczą zaledwie na pokrycie 25¾% długów. Oprócz tego Löwenherz oskarżony jest o ukrycie pewnej części swojego majątku. Rozprawa rozpoczęła się dziś o 9 godz. rano odczytaniem obszernego aktu oskarżenia. Rozprawa potrwa co najmniej dni 14. Powołano ogółem 75 świadków, odczytane będą całe stosy zeznań i dokumentów. Rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania Löwenherza.

Znowu dostał się pod klucz do św. Michała rzekomy bankrut, Dawid Gelb, nie mając pieniędzy przy pomocy innych macherów, założył przy ulicy Dietlowskiej skład żelaza i potrafił wyrobić sobie kredyt do 40.000 złr. Skoro zauważył, że już wyżej nie pójdzie, bo ostatni szczebel się urwał, stało się nieszczęście, zrobił „benkełe“ i dostał się wprost do św. Michała.

Wybory w Podgórzu. Piszą do nas: W dniu 4-go b. m. (dzisiaj) rozpoczynają się wybory do Rady miejskiej połowy radnych i zastępców w miejsce ustępujących po sześcioletniem dzierżeniu mandatów. Zawiązał się komitet z pośród Chrześcijan, który wychodząc ze stanowiska, że większość uprawnionych do wyboru stanowią Chrześcijanie, postanowił wprowadzić do Rady znaczniejszą większość swoich. Żydostwo oburzone tem lekceważeniem „obiwateli“ zrobiło gwałt i wszystkie Icki, Mendle, Wolfy i t. d. zwołali „a grojse komitet“ i postanowili urządzić samorząd gminy. Los im sprzyja, bo oto pewien dygnitarz, niedawno jeszcze śmiertelny wróg żydowstwa z powodu odśpiewanego mu pod oknami „Czerwonego sztandaru“ po wyborach Daszyńskiego, złagodniał jak baranek i rzucił się w ramiona dawnych nieprzyjaciół, a nawet wobec trzech poważnych osób czyn obecnej swojej apostazji zamanifestował głośnym wykrzyknikiem: „wezmę ja się teraz do Chrześcijan“. Było to po pewnem posiedzeniu Rady, na którem Chrześcijanie sprzeciwili się życzeniu dygnitarza, które by przyprawiło gminę o stratę pieniężną. Żydzi zaś jako jeden mąż poszli za tem życzeniem. Dziś więc idzie ręka w rękę ze znanym lichwiarzem Ickiem, a zostaje w tak serdecznych z nim stosunkach, że w instytucjach finansowych w Krakowie można znaleść weksle ze spólnemi podpisami na sumy, których się później używa na udzielanie pożyczek lichwiarskich. Następnie, gdy przed kilkoma dniami komitet wyborczy chrześcijański postanowił w trzeciem kole wybrać 4 Chrześcijan a 2 żydów, widzieliśmy zaraz

rano dnia następnego owego dygnitarza, spieszącego do kochanego Icka, aby zaradzić niebezpiecznej sytuacji!

Zebrał się więc komitet żydowski z Ickiem na czele i postanowił w kole trzeciem wybrać 5 żydów i wskazanego inspektora podatkowego, zapewne aby lepiej się przypatrzył dochodom gminy. Wielką rolę odgrywa tu nienawiść osobista dygnitarza do pewnych osób niemojżeszowego wyznania, których za każdą cenę postanowił do Rady niepuścić. W tym celu zażądał od żydów, aby na wskazane przezeń osoby nie głosowali. Żydzi zgodzili się, lecz pod warunkiem aby dygnitarz pojednał się z tymi, którzy mu pod oknami serenadę w dniu wyboru Daszyńskiego wyprawili. Dygnitarz przystał na to. Karta działalności dygnitarza, tak odbita we fakta stawia go nam przed oczy jako dzielnego, nowoczesnego, Jozuego, który wprawdzie nie zatrzymał słońca, ale postanowił usnąć Chrześcijan z gruntu Podgórza, nadając prawa wszechwładne brodatym sprzymierzeńcom.

Natomiast Chrześcijanie postanowili trzymać się solidarnie i głosować na swoich, lub zupełnie nie brać udziału w wyborach. (Co jest najgorsze. *Przyp. Red.*) Cokolwiek zaś się stanie, Chrześcijanie z pewnością się nie dadzą, jakoż postanowili zebrać się w deputację do właściwych władz z zapytaniem, czem jest samorząd i czy nadużyciom zaradzić nie można?

Obywatel z Podgórza.

Bezpośrednie bilety. Dyrekcja kolei państwowych zawiadamia: Zaprowadzenie bezpośrednich biletów jazdy między Przemyślem, Rzeszowem i Tarnowem, a Berlinem i Wrocławiem: Z powodu utworzenia nader korzystnego połączenia między Galicją, a północnemi Niemcami za pomocą pospiesznych pociągów Nr. 1 i 2 będą począwszy od 15 maja b. r. wydawane na stacjach w Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie do pociągu Nr. 2 bezpośrednie bilety wszystkich trzech klas do Wrocławia i Berlina przez Kraków i Oświęcim.

Nie mniej też będą i pakunki podróżne między powyższemi stacjami bezpośrednio ekspedjowane.

Z Dębicy piszą do nas: U nas źle i dobrze, lecz zdałoby się bacika na rozmaitych i tak: wszędzie czczono naszego Adama, tylko Dębica kryje go (proszę oglądać) od pół roku w szkole na froncie w murowanej tablicy pamiątkowej, zakrytej szmatą, do której żydziaki kamieniami, jak w tarczę rzucają. Wstyd doprawdy, aby komitet do dnia dzisiejszego nie postarał się uprosić sił miejscowych, których pod dostatkiem się znajduje w Dębicy, aby ten akt odsłonięcia i uroczystość godnie obchodzili.

Siły są, bo jeżeli tut. „Kasyno“ z miejscowych amatorów wystawia już w maju b. r. operę „Verbum Nobile“, toć nasz Adam ma pierwszeństwo. Straż ogniowa ochotnicza obchodzi 4 maja, t. j. dziś 25-letnią rocznicę założenia i święcić będzie uroczyście swój wspaniały sztandar, bo tam inaczej, a w „Sokole“ cisza grobowa, pomimo, że słonko już wysoko. Do pracy „Sokoły“. bo czas nie wraca! — W dniu 25 z m. był wypadek na kolei w nocy o 10-tej, w sprzeczce robotnik Luciński pchnął nożem robotnika kol. Kolmana w lewy bok. Sprawa oddana tutejszemu sądowi.

Za nieuczciwe pośrednictwo podczas asenterunku uwięziono w Tarnowie szajkę pięciu żydów.

Zmiana własności. Czartorję, wieś, leżąca na Bukowinie, nad brzegami Czeremoszu, który w tem miejscu stanowi granicę od Galicji, nabyli na własność od żyda Hollendra, państwo rejentowstwo Rudkowscy, znani ze swej wspaniałomyślnej fundacji dobroczynnej.

Epilog procesu Dancewiczówny. Wskutek odwołania się stanisławowskiego zastępcy prokuratora państwa p. Krynickiego podwyższył wyższy sąd krajowy Matyldzie Dancewiczównej, która ułatwiła głośnemu oszustowi Korytowskiemu ucieczkę z więzienia stanisławowskiego, karę z dwóch tygodni na trzy miesiące więzienia, a współwinnemu Ulreichowi z sześciu tygodni także na trzy miesiące.

Zwracamy uwagę Szan. czytelników na ogłoszenie, umieszczone na przedostatniej stronicy „Hotel Polski“.

Doroczne posiedzenie Akademji Umiejętności w dniu 3 maja o godzinie 12 w południe zagaił zastępca protektora J. E. dr. Juljan Dunajewski. Po przemówieniu prezesa Akademji JE. St. hr. Tarnowskiego, sekretarz generalny dr St. Smolka, złożył sprawozdanie z czynności za rok ubiegły, oraz ogłosił trzech nowych członków Akademi: Władysława Rotherta prof. Uniwersytetu w Charkowie, Leona Marchlewskiego i Maurycego Rudzkiego prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego — wszyscy trzej z wydziału przyrodniczego.

Następnie prof. dr. B. Ulanowski wygłosił odczyt p. t. „Prymas Jan Łaski jako administrator“.

Ostatnim punktem programu było ogłoszenie nagród i konkursów.

Nagrodę im. Probusa Barczewskiego w kwocie 1215 złr. za pracę historyczną przyznano p. Tadeuszowi Korzonowi za dzieło p. t.: „Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629—1674“. 2) Nagrodę tegoż imienia w kwocie 1215 złr. za dzieło malarskie otrzymał p. Józef Mehoffer za dzieło artystyczne, za witraż w kościele św. Mikołaja w Fryburgu. 3) Nagrodę z fundacji Krasinskiego w kwocie 1200 złr. przyznano ks. drowi Janowi Fiałkowi, za studja do historji Uniw. Jagiell. z XV wieku i o Janie z Paradyżu.

4) Nagrodę im. Kopernika 1.500 złr. za dzieło „O kulistości ziemi“ przyznano p. Józefowi Rudzkiemu.

Na posiedzeniu obecni byli JE. książę biskup krakowski ks. Puzyna, delegat namiestnictwa p. Laskowski, prezydent wyższego sądu kraj. p. M. Czyszczan, wiceprez. sądu Fr. Żeleski, prezydent miasta p. Friedlein, wiceprezydent krajowej Rady szkolnej p. M. Bobrzyński, JE. p. Zborowski, prezydent sądu krajowego p. Summer-Brason, nadprokurator dr Wł. Wędkiewicz, dyrektor policji dr Z. Korotkiewicz itd.

Z Krak. Tow. rolniczego. Posiedzenie komitetu Krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbyło się 1 b. m. pod przewodnictwem nowoobranego prezesa hr. Andrzeja Potockiego w obecności komisarza rządowego radcy dworu i posła do Rady państwa Władysława Struszkiewicza.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu, odczytano pismo hr. Franciszka Mycielskiego zawierające podziękowanie za wybór na prezesa honorowego towarzystwa. Z porządku dziennego nastąpiło przydzielenie wniosków uchwalonych przez walne zgromadzenie do poszczególnych sekcyj, którym polecono zdać sprawę o właściwych sposobach ich przeprowadzenia na jednym z najbliższych miesięcznych posiedzeń komitetu. Do zbadania wniosku bar. Hermana Czecza o rewizję statutu towarzystwa wybrano osobną komisję, a powołano do niej prócz wnioskodawcy pp. Marjana Dydyńskiego, profesora Antoniego Górskiego, profesora J. Leo, a wreszcie hr. Reya. Uchwalono rozpisać konkurs na stypendjum, przeznaczone dla specjalnego wykształcenia w rachunkowości gopodarczej.

P. Struszkiewicz w dłuższym wywodzie uzasadnia potrzebę obesłania wystawy paryskiej czerwonem bydłem polskiem; po wyczerpującej dyskusji postanowiono przeprowadzić rokowania wstępne z towarzystwem hodowców czerwonego bydła. Uchwalono zawiadomić towarzystwa rolnicze okręgowe, że ministerstwo rolnictwa udzieliło bezpłatnie Komitetowi aparatu do wyrobu wina owocowego.

Imieniem sekcji hodowlanej, przedkłada p. Karol Czecz wniosek udzielenia po jednej oborze zarodowej większej bydła czerwonego polskiego pp. Romanowi Jordanowi z Roztoki i Stanisławowi Brzezińskiemu z Łazan; nadto rozdano cztery obory mniejsze.

Prócz tego postanowiono założyć siedm stacyj knurów. Z podziękowaniem przyjęto do wiadomości, że bar. Jakób Romaszkan z Horodenki ofiarował komitetowi bezinteresownie cztery tryki, które przeznaczono na stacje w Nowotarszczyźnie. Dano ogiera na stację Janowi Drausowi w Trzcianie, wyznaczono wreszcie delegatów na otwarcie kursu rybackiego d. 15 maja b. r. w Krakowie, oraz ośmiotygodniowego kursu mleczarskiego w Tęgoborzy, który rozpocznie się dnia 1 czerwca b. r. Kurs rybacki, pod kierunkiem dra Zygmunta Fiszera, urządza komitet w porozumieniu z tutejszem Towarzystwem rybackiem, a kurs mleczarski pod kierunkiem p. Jana Biedronia wspólnie z galicyjskiem Towarzystwem gospodarskiem we Lwowie.

Nekrologja. Bolesław Wojtych, uczeń III klasy św. Barbary, przeżywszy lat 9, zmarł dnia 2 b. m.

HUMOR.

Pieśń wiosenna.

Zniknęły mrozy i zima,
Co świat w jasyrze trzyma,
Jak tatar:
Zielenią kryją się łany,
Przybył skowronek, bociany —
I katar.

W pismach się woda panoszy,
A wiersze idą do koszy,
O, zgrozo...
Wieszcz przeto z żalu usycha,
Do Dulcynei wciąż wzdycha
Z Tobozo.

Różni radnją się różnie,
A człowiek, który ma próżnię
Wśród kieski,
Nuci piosenkę żałosną,
Że zejdzie również i z wiosną...
Na pieski.

Jak się lód robi w Krakowie.

Czytam w ostatniej kronice Bartoszewicza: „Wogóle we wszelkich przedsiębiorstwach brak nam pewnej miary i kto wie, czy w tem nie leży nasz powolny postęp przemysłowy i ekonomiczny. Albo się bardzo obawiamy, albo jesteśmy strasznie odważni. Mógł Kraków wydać miljon na teatr, ale się boi stracić 10.000, gdyby nim sam na próbę przez rok administrował. Kto ma kilkanaście tysięcy, to je daje na hipotekę, lub składa je w Kasie oszczędności — nie namówi go nikt, aby włożył tę sumę w jakieś przedsiębiorstwo, przynoszące przypuszczalnie 10%,— a nuż straci? Ale tenże sam poczuje nagle w sobie zdolność do gry giełdowej, chętkę do dziurawienia ziemi za poszukiwaniem nafty, lub obmyśli nowy system rozbicia banku w Monaco — Ba! to co innego, to nie 10%, to będą miljony! I wyciąga pieniądze z hipoteki, lub kasy, puszcza je w ruch; ruszają się i ruszają, aż nareszcie tak się ruszą, że pozostaje po nich miłe wspomnienie“.

Zgadzam się najzupełniej z tym na pozór pesymistycznym, a przecież opartym na rzeczywistości poglądem, a zgadzając się, uczuwam zawsze pewną radość, kiedy się dowiem, że są przecież u nas ludzie, którzy, mając kapitał, nie lokują go w książeczkach bankowych, lub, co jeszcze gorzej, nie obracają nim na giełdzie i na salonach najdostojniejszego władcy państwa Monaco. Dlatego też powitałem sympatycznie powstałą u nas fabrykę sztucznego lodu.

Dowiedziawszy się przed tygodniem, że mój znajomy pan G. przystąpił do spółki w tej fabrykacji, skorzystałem ze znajomości, aby zobaczyć, jak ta rzecz wygląda.

Otworzywszy bramę przy ulicy Biskupiej l. 9, znalazłem się na obszernym podworcu. Z jednej jego strony ciągnie się gmach fabryczny (dawny browar), drugą stronę zamyka ładny ogród, do którego przytyka willa właściciela realności i współwłaściciela fabryki, p. Michałowskiego. Rodem z prowincyj zabranych, p. M. skończył szkoły w Krakowie i kształcił się za granicą, gdzie z zamiłowaniem badał postęp fabryczny, a rezultatem tego zamiłowania jest krakowska fabryka lodu.

Sądziłem, że to rzecz drobna: jakaś maszyna, jakiś kocioł i już. Tymczasem rzecz to na dużą skalę — obejmująca kilka wielkich sal długiego parteru i całe pierwsze piętro. Zdziwiony tymi imponującemi rozmiarami, uczułem pewnego rodzaju zawstydzenie. Przyszedłem obejrzeć fabryczkę, ot tak sobie, aby zaspokoić ciekawość profana, a tu widzę rzecz wielką, której wprowadzenie w życie wymagało dużych nakładów pracy i kapitału.

Prosiłem o wyjaśnienie mi, na czem polega fabrykacja sztucznego lodu.

— Na prawie o cieple (odrzekł uprzejmy gospodarz), które powiada, iż płyn ulatniający się pochłania cieplik w otaczających go przedmiotach, czyli mówiąc prościej, obniża ich temperaturę. Dla zamrożenia wody dość byłoby n. p. umieszczenia w niej wężownicy z rur, w którejby miało miejsce ciągłe ulatnianie się szybko parujących płynów, jak amoniak, bezwodnik kwasu węglowego, kwas podsiarczany itp. Woda traciłaby cieplik i wreszcie spadłaby niżej 0°— lód byłby gotowy. Ale (dodał z uśmiechem p. W.) trzebaby go używać chyba razem z wężownicą, bo ta pozostałaby w nim zamarznięta.

— Coś niby ryba w marynacie — przerwałem opowiadającemu.

— Tak, tak. Co więcej, wężownica mogłaby uledz zgnieceniu, — postępowanie więc takie jest wykluczone. Należy zatem użyć takiego płynu, któryby mógł bezkarnie dochodzić do 10°, 15° niżej zera, a sam jednak nie marzł — i dopiero do takiego płynu wstawiać naczynia z czystą wodą, która w niem zamarznąć musi. Takim płynem jest woda z domieszką soli...

— Więc lód pański jest ze solą? — zapytałem naiwnie.

— Ależ nie — odrzekł, śmiejąc się p. W. — sól jest w tej wodzie, która oziębia i to właśnie dlatego, że wogóle woda nasycona solą nie zamarza pomimo bardzo niskiej temperatury. Ona nie ścina się, ale za to zamienia w lód wodę w nią w naczyniach wstawioną. Nie dziwię się jednak pańskiemu zapytaniu, bo nieraz je słyszałem.

— Jest sposób przekonać niewiernych (zauważyłem) — dość im byłoby lód polizać, a przekonaliby się, że jest śliski, zimny, a nie słony.

— Wracając do technicznej fabrykacji (ciągnął dalej uprzejmy gospodarz), widzimy, że najważniejszą rolę odgrywa ulatnianie się płynu zawartego w wężownicy, czyli przechodzenie tego płynu, powiedzmy n. p. amoniaku ze stanu płynnego w stan lotny, czyli gaz. Gaz ten po pewnym przeciągu czasu wypełnia wężownicę do tego stopnia, że pozostały płyn nie mógłby się już więcej ulatniać i proces oziębiania musiałby ustać — należy zatem gaz ten z wę-

żownicy wyssać. Ponieważ jednak przy ustawicznem parowaniu płyn wyczerpie się, należy przeto nowy jego zapas do wężownicy doprowadzić — otóż obie te czynności różnorodne, to jest wyssanie gazu z wężownicy i doprowadzenie do niej płynu z powrotem dokonywa dość skomplikowana maszyna wielkiej precyzji w wykonaniu i funkcjonowaniu wymagająca — zwana „kompresorem“. Nazwa ta tłomaczy się trzecią funkcją tej maszyny, jak to zaraz opowiem. Mamy bowiem dotychczas dwa główne momenty w całym przebiegu, a mianowicie moment początkowy, to jest moment doprowadzenia płynu, mającego się ulotnić i wyssanie gazu już ulotnionego. Pozostaje jeszszcze moment trzeci, pośredni, to jest zamiana odwrotna, a mianowicie zamiana gazu w płyn. Ta zamiana, czyli skroplenie się gazu w płyn odbywa się w przyrządzie zwanym „kondensatorem“, gdzie znajduje się także wężownica z rur, do której doprowadzony ciepły gaz ulega oziębieniu przez zimną wodę i skrapla się w płyn. Do tego to kondensatora wtłacza kompressor gaz pod ciśnieniem, czyli „gaz skomprymowany“, od czego jego nazwa pochodzi. Mamy zatem znowu wytworzony z gazu płyn, który doprowadza się do wężownicy, zanurzonej w kąpieli solnej; tam (w wężownicy, a nie w kąpieli solnej) ulatnia się on w gaz, który znowu jest wyssany i znowu w płyn zamieniony i tak bez końca. Zbytecznem chyba już dodawać, że maszyny, pracujące gazami (nie mówię tu o gazach, jako sile motorycznej), muszą być ostatniem słowem dokładnego wykończenia i idealnego uszczelnienia“.

Podziękowawszy za objaśnienia i zwiedziwszy w czasie ich fabrykę, oglądałem słupy wytworzonego lodu. Na zapytanie, dlaczego jedne z nich są jaśniejsze, krystaliczne, a drugie ciemniejsze, p. W. objaśnił, że jasne, krystaliczne pochodzą z wody całkiem chemicznie czystej, czyli destylowanej. Ciemniejszego należy używać do ochładzania zewnątrz potraw, napojów, wszelkich artykułów żywności, łatwo się psujących, a jasny z wody destylowanej służy do użytku wewnętrznego, do połykania, — lubo i ten ciemniejszy jest niczem innem, jak ściętą w lód zwykłą wodą studzienną, której przecież wszyscy do picia używają.

— Jeżeli nie popełnię niedyskrecji — dorzuciłem — to może mi pan odpowie, jakie dotychczas fabryka daje rezultaty?

— Nienajgorsze, ale jeszcze bądź co bądź słabe. Pokazuje się, że każda nowość u nas spotyka się z niedowierzaniem...

Żałowałem, że nie mogę fabryki zwiedzić wieczorem, kiedy jest w ruchu przy świetle elektrycznem (piękny motor elektryczny zajmuje osobną salę). — „To chyba tylko od pana zależy“ — odrzekli uprzejmi gospodarze.

Pożegnawszy się i wyszedłszy z fabryki, przypomniałem sobie znowu Bartoszewicza, ale już nie jego kronikę, lecz walkę o teatr miejski. I znalazłem porównanie tej walki z tą walką, jaką każda nowość, a więc i fabryka lodu musi u nas przechodzić. Panowie radcy mojżeszowego i stańczykowskiego wyznania wolą mieć teatr gorszy, brudniejszy moralnie, byleby nie mieli z nim kłopotu, nie potrzebowali o nim myśleć i byle lepszy, czyściejszy więcej nie kosztował, — publiczność woli połykać lód z wody nieczystej, branej z rzek i bagnisk, niż używać lodu zdrowego, czystego i trwalszego (lód sztuczny ma i tę zaletę) byleby nie zrywać z „tradycją“ i byleby zaoszczędzić parę centów na... własnem zdrowiu.

A przecież jakiś Europejczyk twierdzi w *Czasie*, że z całej Polski tylko Kraków jest..... Europą.

F. J.

Teatr, literatura i sztuka.

* Dwóchsetną rocznicę śmierci Racine'a obchodzono uroczyście dnia 26-go b. m. w Paryżu i w Ferté-Milon, miejscu urodzenia znakomitego pisarza. Racine był najmłodszym z nieśmiertelnej trójcy klasyków francuskich (Corneille, Moliere), a gdy pierwsze jego utwory dramatyczne zaczęły zyskiwać rozgłos i entuzjastycznych wielbicieli, grono przyjaciół wielkiego Corneille'a z niechęcią, a nawet lekceważeniem traktowało młodego współzawodnika twórcy klasycznego „Cyda“. Jedną z najzawziętszych przeciwniczek autora „Fedry“ była rozmiłowana w dziełach Corneille'a pani de Sévigné. Nie wierzyła w talent Racin'ea, przepowiadała utworom jego krótki żywot. Zdarzyło się, że w owym czasie wprowadzono po raz pierwszy do Paryża kawę; znany dotąd napój zaczął się szybko rozpowszechniać, lecz nie zdobył łaski tej samej pani Sévigné, — utrzymywała stanowczo, że moda picia kawy przeminie, i w jednym ze słynnych listów swoich do córki, pięknej pani de Grignan, pisząc o znienawidzonym współzawodniku Corneille'a, zadecydowała: „*Il passera comme le café*“. (Przeminie, jak kawa). Nie sprawdziły się jednak przewidywania jednej z najsprytniejszych i najdowcipniejszych kobiet epoki Ludwika XIV, — Racine pozostał w literaturze a kawa — w gastronomji.

Repertuar operetki lwowskiej w Krakowie.

We czwartek, dnia 4 b. m.: „**Dzwony z Corneville**“, opera komiczna Planquetta.

W piątek, dnia 5 b. m.: „**Gejsza**“, operetka w 3 aktach z prologiem Jonesa.

W niedzielę, dnia 7 b. m.: O godzinie 3 „**Czarodziej z nad Nilu**“, opera komiczna Herberta (ceny zwyczajne).

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Berno morawskie 3 maja. W dwóch tutejszych fabrykach wybuchło bezrobocie.

Praga 3 maja. Młodoczeski klub wezwał wszystkich swoich członków na bardzo ważną naradę, która ma być decydującą co do stanowiska Czechów w sprawie rozporządzeń językowych. Minister Kaicl przybył do Pragi i zabawi tu do soboty. *Narodni listy* nazywają ten tydzień w życiu politycznem Czechów, krytycznym tygodniem.

Wiedeń 3 maja. Kapitan korwetowy Sołtyk zamianowany został doradcą wojskowym na konferencji pokojowej w Hadze.

Zofja 3 maja. Książę Ferdynand bułgarski zaskarżył księcia Roberta z Parmy o dalsze płacenie mu apanaży zmarłej księżnej, w myśl układu małżeńskiego. Ks. Parmy odmówił płacenia apanaży, powołując się na to, że ks. Ferdynand przez prawosławny chrzest Borysa złamał układ. Proces toczy się przed sądem w Zofji i w Parmie równocześnie.

Paryż 3 maja. Dziennik *Herald* donosi, że Chiny odstąpiły Francji prowincję Lu-an-prabang a Anglji prowincję Rahuna.

Charleroi 3 maja. Liczba strejkujących robotników wzrosła do 25000. Wiele hut z powodu braku węgla zastanowiono, wiele zaś ograniczyło swoją produkcję.

Waszyngton 3 maja. Generał Othis odrzucił pokojowe propozycje Aquinalda. Generał Lamton stoczył walną bitwę z powstańcami. Telegraficzne połączenie z głównym obozem amerykańskim zostało przerwane.

Praga 4 maja. Na posiedzeniu klubu młodoczeskiego omawianą była sprawa unieważnienia mandatów niemieckich do sejmu czeskiego. Radykalny poseł czeski dr Baksa postawił wniosek na orzeczenie o stracie mandatów.

Wiedeń 4 maja. *N. fr. Presse* donosi, że wkrótce rozpoczną się w Budapeszcie ponowne rokowania między obu rządami w sprawie przedłużenia ugody. Węgrzy zgadzają się na przedłużenie ugody tylko do r. 1903 względnie 1904, podczas gdy rząd austrjacki obstaje przy tem, by czas trwania ugody oznaczono po r. 1907, nawet w takim wypadku, gdyby ugoda nie doszła do skutku w drodze parlamentarnej.

Wiedeń 4 maja. Bezrobocie szerzy się dalej w Bernie morawskiem. W Libercu zanosi się również na strejk większych rozmiarów.

Wiedeń 4 maja. Wczoraj odbyła się długa rada ministrów, po której minister Kaicl odjechał do Pragi. Mówią, że rząd postanowił stanowczo położyć kres obecnej stagnacji politycznej.

Grac 4 maja. Wybuchło bezrobocie robotników ceglarskich.

Berlin 4 maja. *Kreutz Ztg.* donosi, że państwa, które zgłosiły swój udział do międzynarodowej konferencji przeciw anarchistycznej, wyszlą swych przedstawicieli na wspólną konferencję, celem porozumienia się o środkach stłumienia agitacji anarchistycznej.

Berlin 4 maja. Wskutek święcenia 1 maja w kilkudziesięciu fabrykach tutejszych wydalono razem około 5000 robotników.

Bukareszt 4 maja. Prezydent ministrów Contacuxeno odczytał w izbie posłów orędzie królewskie rozwiązujące senat i izbę posłów i naznaczające nowe wybory w połowie czerwca.

Rzym 4 maja. Cały gabinet ustąpił. Przyszły utworzą Pelloux i Sonim.

Rzym 4 maja. Narada ministrów trwała do godziny 11 minut 15, poczem prezydent Pelloux udał się do Kwirynału, aby wspólnie z królem odbyć poufną naradę.

Utrzymuje się tutaj nadal pogłoska o ustąpieniu ministra spraw zewnętrznych puszczona w obieg przez dziennik *Popolo Romano*.

Rzym 4 maja. Król poruczy Pellouxowi utworzenie nowego gabinetu. Canevarę ma zastąpić Visconti-Venosta. Prócz tego ustąpią ministrowie: Palumbo, prawdopodobnie także Nasi, Veccelli i Carcano.

Rzym 4 maja. Ministerjum Pelloux'a podało się do dymisji.

Chrystjanja 4 maja. Rząd domaga się w nadzwyczajnym etacie obrony wojennej zatwierdzenia sumy 11.455,000 koron, z czego $2^{1}/_{2}$ miljona przeznaczone ma być na koszty armji, zaś reszta na flotę.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 1 maja.

Popyt na zboże nie zwiększył się tak dalece, jednakowoż usposobienie wzmocniło się w ostatnim czasie i ceny pszenicy i żyta zdołały się cokolwiek podnieść. Jęczmień i owies napotykają odbyt trudny i w zwyżce cen nie partycypują wcale.

Płacono:

Pszenica biała	złr.	8·65	do	9·10
„ czerwona	„	8·75	„	9·25
„ żółta	„	8·75	„	9·20
Żyto	„	6·80	„	7·50
Jęczmień browarny	„	6·25	„	6·75
Na krupy	„	5·75	„	6·—
Owies	„	6·40	„	6·60
Rzepak	„	—·—	„	—·—
Konicz czerwony	„	—·—	„	—·—
„ biały	„	—·—	„	—·—

Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Za trafne rozwiązanie szarad w numerze 98 zawartych Redakcja przeznacza: „Bór“, powieść Wacława Żmudzkiego. Nakładem Towarzystwa wydawniczego we Lwowie.

NADESŁANE.

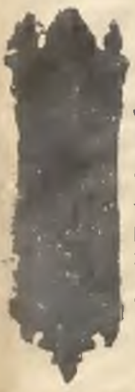
Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Z powodu wyjazdu jest

SKLEP

z urządzeniem i towarem do odstąpienia pod bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomość na miejscu **Grzegórzecka 20, Kraków.** 1423

W HANDLU
J. ZAPLATALSKIEGO
Kraków, Rynek gł. 36,
dwie posady Pomocników
1458 **do objęcia.** 2 3



Anastazy Holik
ZEGARMISTRZ
w Krakowie, przy ulicy Szewskiej Nr. 2.
poleca:
Skład zegarków kieszonkowych, **zegarów** pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem trzechletniem.** — **Dewizki** złote, srebrne i **double** męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie najstosowniejsze na podarki. 1410

Wszelkie naprawy uskutebznia z jednorocznem poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty.

W Niedziele i Święta zamknięte.

Tadeusz Kuschée
Lwów, ul. Akademicka L. 3.
Wyłączne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny
1360 3 8 **Kół** (rowerów)
z fabryk **Dürkoppa w Wiedniu, Humbera w Anglji.**
Wszelkie potrzeby i przybory dla kolarzy. — Lawn-Tennis. Croquet-Football.
Wszelkie naprawy przyjmuje się. — Cenniki na żądanie.

Konkurs.

Na mocy rozporządzenia Wysokiej c. k. Rady Szkolnej krajowej we Lwowie z dnia 17 kwietnia 1899 r. L. 8497, kierownictwo c. k. Szkoły kowalskiej w Sułkowicach rozpisuje **konkurs na posadę nauczyciela** do polskiego i niemieckiego, tudzież do rachunków przy wspomnianej szkole zawodowej.

Z posadą tą, która nadaną będzie za kontraktem, połączona jest roczna remuneracja w kwocie (900 złr.) dziewięć set złr. i obowiązek pomocy kancelaryjnej.

Podania wystosowane do Wysokiego c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia w Wiedniu i zaopatrzone w dowody kwalifikacji nauczycielskiej do szkół wydziałowych z 1-ej grupy, wnosić należy na ręce kierownictwa Szkoły najpóźniej **do dnia 20 maja b. r.**

Sułkowice dnia 24 kwietnia 1899 r.

1466 2 2 Kierownik Szkoły: **Smereczyński.**

Niema już kaszlu!
Oddawna uznanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe
CUKIERKI CEBULOWE
Oskara Tietzego.
Działają zadziwiająco szybko **w kaszlu, chrypce, zaflegmieniu itd.** Tylko szczególne zestawienie moich cukierków zapewnia jedynie skutek, dlatego należy uważać dokładnie na nazwisko: **Oscar Tietze** i **„markę cebuli“**, gdyż istnieją naśladownictwa **bez wartości**, a nawet **szkodliwe.— W woreczkach po 20 i 40 ct.**
Główny skład ma aptekarz F Križan w Kromieryżu.
Składy w Krakowie, jakoteż w całej Galicji w Aptekach, Droguerjach i większych handlach korzennych. 638 7 0

Ogłoszenie.

Z dniem 1-go lipca 1899 r. rozpoczyna się nowy rok szkolny w krajowej niższej szkole rolniczej w Suchodole, w celu kształcenia przedewszystkiem synów włościjan, na zdolnych gospodarzy praktycznych.

Chcący wstąpić jako uczeń zwyczajny do tejże szkoły, powinien:

1) Wnieść najdalej do 30 maja 1899 r. podanie do Dyrekcji szkoły w Suchodole, poczta Krosno, z dołączeniem:
   a) Metryki urodzenia udowadniającej, że Kandydat ukończył 16-ty rok życia:
   b) Świadectwa szkolnego z ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej. Kandydaci, którzy się wykażą świadectwem z odbytej nauki dopełniającej, będą mieli pierwszeństwo przed innymi, przy równych innych warunkach:
   c) Świadectwa moralności i świadectwa dotychczasowego zatrudnienia do ukończeniu szkoły, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną:
   d) Świadectwa zdrowia, wystawion go przez lekarza:
2) W dniu oznaczonym przez Dyrekcję, poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł należycie korzystać z nauki, w szkole rolniczej wykładanej; 1370 2 3
3) Synowie włościjan, posiadających własne gospodarstwa, mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami:
4) Chcący otrzymać bezpłatne utrzymanie w Zakładzie, kosztem funduszu krajowego, winni przy podaniu do Dyrekcji o przyjęcie, dołączyć podanie o to, do Wysokiego Wydziału krajowego, z dołączeniem dokumentów udowadniających, że rodzice lub opiekun nie są wstanie utrzymać kandydata własnym kosztem.
5) Każdy wstępujący uczeń do Zakładu, winien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dwie pary dobrego obuwia.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie: **Dyrekcja krajowej niższej szkoły rolniczej w Suchodole, poczta Krosno.**

HOTEL POLSKI
pod „białym Orłem“ Kraków, Florjańska, Nr. 42
obok bramy Florjańskiej
gruntownie odrestaurowany i z wszelkim komfortem urządzony
poleca się i nadal łaskawym względom Szan P. T. Publiczności.
Pokoje gościnne
ceny umiarkowane.
STAJNIE i WOZOWNIE.
Przystanek kolei konnej.

Piękność niezawodną
otrzymuje się przez użycie **kremu twarzowego**, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne**, czyniąc płeć piękną, białą. — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom l. 7. Słoik 60 centów.** 995

Wydział Powiatowy
w Grybowie
rozpisuje niniejszem **konkurs na posadę lekarza okręgowego** w Bobowy, z siedzibą tamże, z płacą roczną w kwocie 500 złr., tudzież ryczałtem na objazdy 300 złr. i obowiązkiem utrzymywania apteki domowej.

Kandydaci wykazać się mają:
1. Obywatelstwem austrjackiem;
2. Dyplomem Dra medycyny:
3. Świadectwem zdrowia, stwierdzonem przez c. k. lekarza powiatowego;
4. Świadectwem, że nie przekroczyli wieku 40 lat;
5. Świadectwem moralności:
6. Znajomością języków krajowych:
7. Praktyką najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim:

Po otrzymaniu posady, stosować się winni do instrukcji z dnia 3 grudnia 1891 r. l. 83 Dz. u. kr.

Termin podań upływa z dniem **31 maja 1899 r.**

Grybów dnia 20 kwietnia 1899 r.

1404 2 3 *Prezes.*

Kamieniczka
jednopiętrowa, dobrze się rentująca, obciążona tylko długiem bankowym, jest za dopłatą 4—5.000 złr. **do sprzedania** Wiadomość w sklepie F. Lubańskiego, Rynek gł. Nr. 29. 1374 3 3

Praktykant
znajdzie umieszczenie **w handlu.** Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ pod liczbą **1412.** 2 3

Gospodyni
osoba poważniejsza, energiczna, rutynowana w utrzymaniu porządku i rachunku większej kuchni, **potrzebna** jest na sezon do zakładu kąpielowego.

Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ pod l. **1390.**

Obwieszczenie
Sekretariat Towarzystwa
międzynarodowych
wyścigów konnych
W KRAKOWIE,
zawiadamia interesowanych — że **bufety** na placu wyścigowym na czas 4 dniowych wyścigów konnych w dniach 15, 16, 17, i 18-go czerwca b. r., jakoteż na czas 2-dniowych wyścigów w jesieni odbyć się mających, **wydzierżawione zostaną.** Oferty z podaniem wysokości czynszu dzierżawnego, oraz szczegółowym cennikiem napoi i przekąsek, uprasza się pod adresem Sekretarjatu w Krakowie, ulica Wolska l. 5, do dnia **10-go maja b. r.** nadsyłać. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. **Czynsz dzierżawny winien być przy podpisaniu umowy w całości gotówką wpłacony.** 1414 2 2

Ogłoszenie licytacji.
W dniu **10 maja b. r.,** o godzinie 10-tej przed południem **odbędzie się** w c. k. Sądzie obwodowym w Nowym Sączu **sprzedaż handlu towarów galanteryjnych,** należącego do masy konkursowej Piotra Januszewskiego

Skład towarów oszacowany jest na kwotę 9.792 złr. zaś urządzenie sklepowe na kwotę 614 złr. Sprzedaż odbędzie się ryczałtem.

Bliższych wiadomości udzielić może, zarządca masy, adw. **Dr. Gałkiewicz** w Nowym Sączu. 1464 2 3

Piękna kamieniczka
piętrowa, z oficyną piętrową, (21 ubikacyj) z piwnicami, cynkiem kryta, oddalona 16 — 20 minut spacerem od Rynku krakowskiego, jest **do sprzedania lub zamiany na folwarczek.** — Wiadomości udzieli J. GAWIŃSKI w drukarni Uniwersyteckiej, ul. Wolska 9. 1470

Nowe Meble 1419
zielone pluszowe, kanapka i 6 stołków tanio **do sprzedania** u Nawrzeckiego, tapicera, Szewska 22.

W Wieliczce jest **do wynajęcia** każdego czasu
Lokal na Restaurację
lub inny handel, w domu narożnym przy głównym trakcie (naprzeciw Magistratu). — Zgłoszenia przyjmuje **J. Litwiński,** w Wieliczce. 1417 2 3

Flet
8-mo klapowy, koncertowy jest **do sprzedania** przy ul. Mickiewicza l. 34, w Podgórzu. 1422 2 2

Domek
nowy, drewniany, o 4-ch stancjach z ogródkiem, na Zwierzyńcu, blisko klasztoru **do sprzedania.** Wiadomość w miejscu, blisko Rudawy Nr. 199. 1380 3 3

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki 1439
Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Herbata
M z R
ze świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprowadzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, proszę się udać do 1441 3 (
Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek Pałac Spiski.
We Lwowie u: A. Szkowrona lub Jachimowskiego ul Trybunalska

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
Kraków, ul. Gołębia 14
POLECA 1436

Stajnia i wozownia **Basztowa** 18, Staszyca 12, **Garncarska 7,** magazyn i piwnica **Gołębia 3,** skład św. Gertrudy l. 5.

Sklep Zwierzyniecka 21, sklep i skład św. Jana 4, sklep duży, pokój i kuchnia, Franciszkańska 1 od Brackiej, św. Anny 5, św. Gertrudy 5, Garbarska 4, Grodzka 50 piekarnia i sklep zdatny dla fryzjera, plac Matejki 9.

Pokój z meblami lub bez: **Sławkowska** 20 II piętro, **Dietla** 75 I p., Gołębia 16 II p., **Pawia** 8 III p., Poselska 8 part., **św. Filipa** 5 part. i 3 II p. Wolska 19 part., św. Jana 1 II p. Podwale 2 II p., Rynek kleparski 22 I p. Bosacka 11 part., Kanonicza 16 part., Loretańska 12 part.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez: Bracka 2 II p., **Sławkowska** 12 I p., św. Krzyża 3 II p., Karmelicka 31 II p., Dietla 101 II p.

Pokój i kuchnia: Czysta 15 I p., Studencka 17 part., **Szlak** 57 I p.

2 pokoje, przedp. i **kuchnia:** Studencka 255 II p. i part., Pawia 8 II i III piętro, Dębniki 75 I p., z ogrodem vis à vis klasztoru zwierzynieckiego, Kanonicza 11 II p., Dietla 74 part., Staszyca 10 II p. Czarnowiejska 47 I p., Basztowa 18 II p. Loretańska 4 part

3 pokoje, przedp. i **kuchnia:** Grodzka 14, 48 i 36 I p., Bernardyńska 9 II p. i 8 I p., Szewska 7 II p., nad Rudawą 21 II p., Blichowa 6 II p. i part, Batorego 24 I p. i 6 par. Studencka 255 part., Starowiślna 21 II p. Staszyca 10 I p., Zwierzyniecka 25 I p. i part., 21 II p, 9 I p. i part. Michałowskiego 72 I p. z ogródkiem lub bez, Loretańska 4 I i II p., Szlak 55 I p., Biskupia 3 I p.

4 pokoje, przedp. i **kuchnia:** Rynek 13 II p., Lubicz 7 I i II p., Podzamcze 18 II p., **Krupnicza** 9 part., Zwierzyniecka 21 I i 30 II p Starowiślna 23 II p. Podwale 9 part. Radziwiłłowska 6 I p. i 17 part. św. Gertrudy 5 part., Gołębia 14 II p. Studencka 7 part 17 i 255 I p., i part. Grodzka 50 i 55 I p., św Jana 13 I p. Pędzichów 6 II p., Dietla 101 I p.

5 pokoi, przedp. i **kuchnia:** Willa Wenecja I p., św. Marka 7 part, Siemiradzkiego 23 I p., Zielona 20 II p., Warszawska 3 II p. Grodzka 51 I p, Kolejowa 12 II p., Krupnicza 16 I p. z ogródkiem lub bez. Mikołajska 26 I p.

6 pokoi, przedp. i **kuchnia:** św. Jana 18 II p. razem lub podzielone, Wielopole 4 part. i Sebestyjana 6 I p., św Tomasza 18 I p. Stradom 2 I p., Wolska 14 I p Szlak 40 part. z ogrodem. Florjańska 33 I p.

7 pokoi, przedp. kuchnia: **Podwale** 10 part. z ogrodem lub bez Basztowa 9 II p., Wolska 8 I p. Łobzowska 22 I p. z ogrodem. Szpitalna 19 I p.

9 pokoi, przedp. kuchnia Florjańska 32 I p. **razem lub podzielone.,** Poselska 9 II p.

12 ubikacyj Franciszkańska 1 I p., Starowiślna 13 z dużym ogrodem.

Różne mieszkania, Plac Groble 150 I II p. i part.

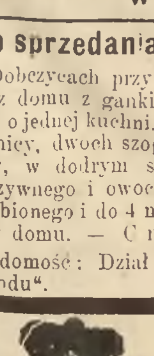
Poszukuje się 5 — 6 pokoi, przedp. kuchni itd., na I ptr., od października.



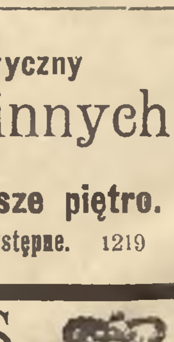
Największy Skład
MASZYN DO SZYCIA I HAFTU
SINGERA 1443
czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**
NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.
Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco
Józefa Iwanickiego następca R. Pawłowski
w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

Do sprzedania realność
w Dobczycach przy Rabie, składa się z domu z gankiem o 3 pokojach o jednej kuchni, stajni, boiska, piwnicy, dwóch szop, dwóch chlewów, w dobrym stanie, ogrodu warzywnego i owocowego, stawu zarybionego i do 4 morgów gruntu przy domu. — C na **3500** złr. Wiadomość: Dział inser. „Głosu Narodu“. 1375 2 3

Największy skład fabryczny
Wózków Dziecinnych
W KRAKOWIE
ulica Szewska L. 11, I-sze piętro.
Ceny fabryczne, bardzo przystępne. 1219



CRAB APPLE BLOSSOMS
jest ulubionem pachnidłem eleganckiego świata
Lavender Salts
najlepszy zapach pokojowy 1204 4 0
THE CROWN PERFUMERY CO., LONDON.
Zapachy: **Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne, Orchidia, Crab Apple Blossoms, Chypre, Violette Ambrée, Reseda.**



Do nabycia we wszystkich składach perfum i droguerjach.
Nowość! „Bouquet Versailles“ Souvenir de Marie Antoinette.
Główny zastępca tylko hurtownie: **E. NEUHAUS JUN. Wien, I., Fürichgasse Nr 10.**

Potrzebny zaraz
wózek dla chorego.
Zgłoszenia do działu inser. „Głosu Narodu“. 1426 2 3

Kupuję
używane ROWERY
nowe przyjmę w komis
za poręczeniem.
Zgłoszenia pod **„Interes“** przyjmuje Dział Inserat. „Głosu Narodu“. 1409 2 4

Uczeń 1399
zamiejscowy, z ukończoną drugą klasą gimnazjalną lub realną, potrzebny jest do handlu p. f.
Józef Kuczmierczyk
Kraków, ul. św. Anny 2.

NA MAJ!
Książeczki: **„U Stóp Marji“**, nowe wydanie znacznie powiększone w rozmaitych oprawach, **„Nietylko na Maj, ale na zawsze“** ks. Goliana, — oraz **Figury i Obrazy N. Panny z Lourdes** i inne, najrozmaitszej wielkości, po cenach niskich, do nabycia: **w Handlu artykułów dewocyjnych Kazimierza Zajączkowskiego**, w Krakowie, plac Marjacki Nr. 8.

N A M A J

Księgarnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek główny Nr. 30 — poleca:

Golijan ks. Z. — Miesiąc Marji (rozmyślania i **Msze święte** na każdy dzień maja) ozd. opr. **1 złr.**, z przesyłką o **20 ct.** więcej.
Margoński A. ks — Marjo! bądź uwielbiona w świętym miesiącu Maju, czyli nabożeństwo majowe do użytku kapłanów i wiernych. **Nowość 1899.** Cena **60 ct.**, z przesyłką o **15 ct.** więcej.
Nowakowski J. ks. — Miesiąc maj (**z pieśniami O. Antoniewicza**) **40 ct.**, w oprawie ozd. **80 ct.**, z przesyłką o **15 ct.** więcej.
Potulicki A. ks. — Miesiąc Marji, krótkie rozmyślania, cena **10 ct.**, z przesyłką o **3 ct.** więcej.
Sowiński J. ks. — Rozmyślania o tajemnicach życia Najśw. Panny, opr. ozd. **1 złr.**, z przesyłką o **20 ct.** więcej — **i wiele innych rozmyślań różnych autorów.**
Figury Najśw. Panny każdej wielkości z najpierwszych zakładów paryskich. 1435

KRĘGLE, **Kule do kręgli**, z drzewa „Lignum sanctum“

Lawn-tennis, Rakiety, Prasy do rakiet, | Krokiety, Hamaki, Balony i Piłki gumowe,

PRZYRZĄDY GIMNASTYCZNE OGRODOWE,

PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA.

polecają po cenach najtańszych 1254 3 6

REIM i SPÓŁKA

Rynek Nr. 37 — Kraków — Linia A-B.

Podziękowanie.

Podpisana Rada gminna w Brzezince ad Oświęcim — Jaśnie W-mu Panu Baronowi **Hermanowi de Lindenwald Czeczowi**, właścicielowi dóbr w Kozach, Posłowi do Rady Państwa, jako wypróbowanemu i wielce cenionemu Marszałkowi Rady powiatowej w Białej w kierunku intenzywnej pracy około dobra ludu i powiatu — składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie i wyrazy prawdziwej wdzięczności za żywy współudział i z całem poświęceniem podjęte trudy dla dobra gminy naszej w sprawie budowy mostu kolejowego przy komisji reambulacyjnej odbytej w dniu 27 marca b. r. na dworcu w Oświęcimiu. 1474

Koński Ząb

amerykański

z gwarancją za siłę kiełkowania, sprzedaje po 10 złr. 50 ct. za q

Handel Nasion Ludwika Freege

W KRAKOWIE. 1094

Porębski & Zimler w Krakowie

polecają:

Perfumerje, pudry, mydła toaletowe, lekarskie i do czyszczenia plam.
Przybory toaletowe, Szczotki do włosów, zębów, paznokci, sukien i do grzebieni.
Grzebienie kauczukowe, rogowe, słoniowe i szyldkretowe, do czesania i do fryzur damskich.
Szpilki rogowe i szyldkretowe. **Lusterka, Puszki** do pudru, **Siatki** do włosów, **Gąbki** do mycia. 924 7 8

Obwieszczenie. 1420

Gmina miasta Krakowa wydzierżawi w drodze ofert teatr miejski, tj. budynek teatralny, wraz z całem urządzeniem i wszystkiemi przynależnościami, tudzież prawo wykonywania koncesji na urządzenie i prowadzenie stałego teatru w Krakowie na lat 6 (sześć) począwszy od 1 Sierpnia 1899 do końca Lipca 1905 z obowiązkiem rozpoczęcia przedstawień z dniem 1 września 1899 roku.

Oferty pisemne winny być złożone do rąk Prezydenta miasta, najpóźniej do godziny 12 w południe **dnia 15 Maja 1899 roku.**

Warunki dzierżawy mogą być przeglądnięte w biurze prezydyalnem Magistratu.

Kraków dnia 28 Kwietnia 1899.

Prezydent miasta **J. Friedlein.**

HERBATA Z BRODOW.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 11

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL**



W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange do Moskau“ w oryg. opak. najlepsz.	„ 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginaln. opakow.	„ 3.50
1 funt Okruchów z najlepszych herbat kwiatowych	„ 1.20
Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kilo franco każdej stacji	9·—

HERBATA Z BRODOW.

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.



Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70 ct.**, Słoik duży **2 złr. 50 ct.** w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu** koło **Tarnowa.** — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 765 23 0

80-letnia staruszka

bez utrzymania, mająca córkę ciężką chorobą złożoną, **udaje się** do litościwych Serc Szanow. Publiczności, **o łaskawe wspomożenie jej** jakimkolwiek datkiem. — Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“. 1357

Podziękowanie.

Wieleb. Duchowieństwu, komisji asenterunkowej, p. urzędnikom, żandarmerji, kolegom krewnym i znajomym, którzy raczyli wziąć udział w obrzędzie pogrzebowym mego męża, składam serdeczne „Bóg zapłać“. 1471

Wiktorja Gawlik z dziećmi
w Limanowy.

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie potrzebuje zaraz 1473 1 3

dyetaryusza

z pismem szybkiem i czytelnem. Wynagrodzenie miesięczne 20 złr.

CYLINDRY

Kapelusze

Czapeczki angiel. Jockiejki

Bieliznę męzką

KRAWATY

Rękawiczki

w wielkim wyborze poleca

Z. ZDANOWICZ

ul. Sławkowska L. 8

vis a vis Hotelu Saskiego.

Raki szlachetne, świeżo złowione, z poręczeniem, że nadejdą żywe, opłatnie z zaliczką 60 — 80 sztuk, raki stołowe, smaczne, z wielkiemi, tłustemi kleszcami, 3 złr. 30 ct. 40 — 50 sztuk wyszukanych okazów 4 złr. 50 ct. — wysyła: **H. Schwarz w Podwołoczyskach.** 1475 1

Do sprzedania MEBLE salonu, mało używane, wraz z portjerami i lustrem.

Wiadomość w Zarządzie Hotelu „Pod Różą“ w Krakowie, ul. Florjańska l. 14. 1472 1 6

Organista

żonaty, moralny, trzeźwy, grający dobrze z nut, **otrzyma zaraz posadę w Zbyszycach,** milę od Nowego Sącza, gdzie znajdzie ułatwienie w kształceniu dzieci.

Zgłoszenia przyjmuje listownie „Urząd Parafjalny w Zbyszycach p. Tęgoborze. 1405 2 2

Upraszamy zwrócić uwagę na adres:

Składy nasze znajdują się li tylko przy ul. Szpitalnej L. 40, naprzeciw teatru miejskiego.

Innych składów nie mamy w Krakowie.



Oryginalne Singera maszyny do szycia

dla każdej gałęzi przemysłu wchodzącego w zakres szycia, oraz do wszelkiego użytku domowego.

Maszyny do szycia **Kompanii Singera** zawdzięczają swój światowy rozgłos znakomitej konstrukcji, oraz niezrównanej działalności, jaką odznaczają się wszelkie wyroby tejże firmy. Coraz bardziej wzrastający pokup, najwyższe nagrody otrzymane na wszystkich wystawach i przeszło 40 letnie istnienie fabryki dają najpewniejszą rękojmią dobrocią naszych maszyn.

Bezpłatna nauka haftu: ozdobnego, aplikacyjnego, robót ażurowych, smyrneńskich i t. p.

Singera urządzenie motorowe najnowszej konstrukcji.

Singera Elektro motory specjalne do maszyn do szycia we wszystkich wielkościach. 1446

Singera Kompania Tow. Akc.

Kraków, ulica Szpitalna L. 40, naprzeciw teatru miejskiego.

Składy nasze znajdują się li tylko przy ulicy Szpitalnej L. 40,

naprzeciw teatru miejskiego.

FILIE: Tarnów, ulica Krakowska Nr. 4/5. — Nowy Sącz, ulica Jagiellońska.

Innych składów nie mamy w Krakowie.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.